Między Dyrekcją Rządową Teatrów Warszawskich z jednej strony, a P. Władysławem Anczycem, w imieniu i z upoważnienia P. Heleny Modrzejewskiej Artystki dramatycznej działającym, z drugiej strony, zawartą została umowa następująca:

§ 1.

W ciągu sześciu tygodni, poczynając od dnia 19 Września / 1 Października r. b., Pani Modrzejewska obowiązuje się występować na scenie Teatrów Warszawskich, według wskazania Dyrekcji, w następujących sztukach:

1. Adryana Lecouvreur,
2 Marja Stuart,
3. Mauprat,
4 Dalilla,
5. Parja,
6. Narcyz,
7 Ćwiartka papieru,
8. Panna mężatka,
9. Śluby panieńskie,
10. Nasi najserdeczniejsi,
11. Pojęcia Pani Aubray,
12 Helena de la Seiglière,
13 Zięć P. Poirier,

i prócz tego w trzech małych sztu-

kach, jakie za wspólnem porozumieniem się Dyrekcji z P. Modrzejewską wybrane będą. –

§ 2.

W ciągu czasu poprzedzającym § oznaczonego Dyrekcja zapewnia P. Modrzejewskiej dwanaście wystąpień za wynagrodzeniem po rubli sto pięćdziesiąt za każde i prócz tego jedno wystąpienie na Jej benefis. –

§ 3.

Zapewnione P. Modrzejewskiej wynagrodzenie wypłacaném Jej będzie z dołu, w miarę odbytych przez nią wystąpień. –

§ 4.

W razie uznania tego przez Dyrekcję za potrzebne, P. Modrzejewska obowiązuje się dać powyżej oznaczoną liczbę wystąpień wciągu krótszego niż sześć tygodni czasu, zrzekając się wszelkich z tego tytułu pretensji. –

§ 5.

Benefis P. Modrzejewskiej nie wcześniej jak po dwunastu obowiązkowych jej wystąpieniach może mieć miejsce. Benefis ten stanowić będzie dochód z widowiska, poce-

nach zwyczajnych Teatru Wielkiego, z potrąceniem kosztów dziennych w kwocie rr: 75.—

§ 6.

Dla odbycia prób i innych przygotowań do wystąpień Jej potrzebnych, Pani Modrzejewska przybędzie do Warszawy na dwa tygodnie przed 19 Września / 1 Października r. b.—

§ 7

Przez cały czas swego tutaj zaangażowania P. Modrzejewska stosować się będzie do wszelkich miejscowych urządzeń i przepisów teatralnych jako też uczęszczać regularnie na próby w godzinach oznaczonych i wykonywać ściśle układany przez Dyrekcję repertuar.—

§ 8.

Do wszystkich wykonać się przez siebie mających ról P. Modrzejewska obowiązuje się mieć własną garderobę i kostiumy.—

§ 9.

W razie przeszkód niezawisłych od P. Modrzejewskiej, a mianowicie nieodegrania którejś z wymienionych sztuk, bądź z przyczyny słabości miejscowych artystów

bądź z jakiej innej, Dyrekcja teatrów może jedynie wymagać aby Pani Modrzejewska wystąpiła w innej, przez siebie wybranej sztuce. –

Przeszkody te atoli nie mogą wychodzić na jej niekorzyść tak co do przedłużenia czasu pobytu w Warszawie, jako i ilości przedstawień scenicznych. Dyrekcja Teatrów zobowiązuje się ściśle dopełnić warunków co do zapłaty za dwanaście przedstawień jako i udzielenia benefisu zastrzeżonych kontraktem.

Umowa niniejsza w dwóch exemplarzach spisana i przez obie strony podpisana została. Działo się w Warszawie dnia 10/22 Lipca 1868 r. –

Władysław L. Aury [?]

Sergiusz Muchanow

L. 6. Dyrekcya artystyczna teatru lwowskiego. 121 3.

Wielmożna Pani
Helena Modrzejewska
artystka dramatyczna
w Warszawie.

Na podstawie dotychczasowych rokowań mamy zaszczyt zaprosić W. Panią na gościnne występy z dniem 15ᵒ Maja br.—

Oczekując z prawdziwą niecierpliwością przybycia tak znakomitego i miłego nam gościa pozwalamy sobie zawiadomić WPanią, iż przystajemy najchętniej na postawione nam warunki, mianowicie 200 zł aw (Dwieście złotych awal) od każdego występu.—

Nakoniec upraszamy WPanią uprzejmie o jaknajrychlejsze nadesłanie nam spisu utworów, w których wystąpić u nas zamierzasz a to celem należytego przygotowania tychże przed WPani przybyciem.

Lwów dnia 4 Kwietnia 1872.

Dyrektor artystyczny
Witalis Smochowski

Sekretarz Urbański



4

~~121~~





5

DYREKCYA RZĄDOWA
TEATRÓW WARSZAWSKICH.

17/29 Stycznia 1882 r.

WARSZAWA.

№ 72.

do Wnej Modrzejewskiej
Artystki dramatycznej

Przychylnie do wniesionej prośby, Dyrekcya Teatrów dozwala niniejszém Pani Modrzejewskiej, deklamowania na koncercie w Sali Ratuszowej na rzecz Studentów Instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Nowej Alexandryi, oraz do przyjęcia udziału w przedstawieniu na korzyść Szpitala dla dzieci.

Prezes
p.o. Łowczego Najwyższego Dworu
Rzeczywisty Radca Stanu: W. Wsiewołożskoj

Sekretarz [signature]

[illegible] Pani M[illegible]

[illegible] jewskiej, [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] piękna

[illegible] życia umysło-

[illegible]

[illegible] moralnie zobowią-

[illegible] zasłużonej i takiego wpływu Artystki;

[illegible] spłacić dług wdzięczności [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] niewątpliwie odzwierc [illegible]

[illegible] zwolenników teatru ale i na społeczeń-

[illegible] zawsze i wszędzie a tym bardziej u nas,

[illegible] dla jednostek

[illegible].

[illegible] się ma za ponieważ

[illegible] składkowiczów:) do [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] więcej [illegible]

[illegible] pochodzących

[illegible]

[illegible] nazwiemy z mil-

[illegible] niegodnych odpowiedzi, - bo któż zaprzeczy,

że każda myśl nowa, zawsze i wszędzie napotykała

zjadliwe krytyki opozycji, będącej wynikiem wprost

wrodzonej naturze ludzkiej (: przedewszystkiem naszej :) oporności

przeciwko wszelkiemu postępowi, wszelkiej nowości, a cią-

żeniu ku nałogom i zwyczajom chociażby najgorszym.

[illegible]

[illegible] tylko szkodliwszym. Nie tykamy tu już nawet rozumie się, szczególnych położeń takiej oporności przeciwko myślom nowym, wypływających [illegible] ogólnych interessów jednostek, które jednakże nie rzadko najpiękniejszym zasadom i dążeniom wielkie krzywdy wyrządzały. - Ale, niegodzi się pominąć niektó[illegible] zarzutów, zarzutów pozornie zupełnie słusznych, a szczególniej jednego, mianowicie: czemu myśl podobna [illegible] kierunku przyjęta? Na to moglibyśmy odpowiedzieć wprawdzie dość udatnym sofizmatem, a dla czegóż nikt takiej myśli nie podjął ? ale, że sam zarzut w gruncie dotyczy rzeczy szlachetnych, [illegible] w tym kierunku nie wyklucza zastosowania i spożytkowania jej w innym, a każdy pierwszy krok uczyniony na drodze samopoczucia społecznego jest godnym poparcia i powinien być popieranym [illegible] stawiania zawad, - bo czyż można postawić krok drugi nie zrobiwszy pierwszego, [illegible] należy dawać się o zwichnięcie uczciwych zamiarów i dążeń w pewnym kierunku dla tego, że nie zrobiono jeszcze nic w innym ? Czas szybko bieży, a jeżeli czekać będziemy zupełnie prawidłowego rozwijania się ustroju społecznego, [illegible] dzając rzeczy pozornie pilniejszej, przyszła kolej na [illegible] to [illegible] rzecz prosta, [illegible] zaparciem siebie zrzec się korzyści osobistych z swej pracy na rzecz bardzo odległych pokoleń. - Wreszcie, ponieważ zamiar niniejszy nie jest z swego założenia ogólnie społecznym, lecz jednostkowym, przeto nie może podlegać takiej krytyce jak stowarzyszenia cały kraj obchodzące, jak stowarzyszenia literatów, artystów, robotników, rzemieślników i t.p. - Zarzut zaś finansowy, jakoby exploatowania zasobów krajowych z uszczerbkiem innych celów, stawionym być nie może w obec nawet najelementarniejszych wyobrażeń o zasadach i żywotności bogactwa krajowego. Kończymy wreszcie to krótkie usprawiedliwienie wyrażeniem przekonania: niechętnemu nigdy nic się nie podoba. -

Jakże już wyżej powiedziało, celem rzuconej tu

myśli:

myśli, jest zapewnienie byt Pani M. wtedy, gdy już nie będzie [illegible] pra[illegible]du złego stanu zdrowia. – Ażeby więc nie rozminać się z założeniem, cały projekt urzeczywistnienia tej myśli tak musi być stosowanym, iżby po pewnym oznaczonym [illegible] kapitał, dający mniej więcej odpowiednią rocznemu wymaganiu rentę.

Najprostszym sposobem dojścia do tego celu, naprozo byłoby przystąpienie do którego kolwiek z istniejących Ubezpieczeń na życie i zakontraktowanie dożywotnej, po pewnej oznaczonej liczbie lat [illegible] [illegible] każdy z wymienionych tu sposobów, ma w tym wyłącznie wypadku, tak wiele niedogodności, iż stanowczo zaniechanym być musi [illegible]:

1, [illegible] [illegible] składkowych od wielkiej liczby osób [illegible] [illegible] funduszu. – Wprawdzie dałoby się tu usunąć przez uzyskanie zapewnienia jakiej ze znacznych firm Bankierskich, ale niegodzi się takim ciężarem odpowiedzialności obarczać firmy, które zawsze liczą się do podstaw bogactw krajowego i społeczeństwa i przynoszą mu rozliczne bardzo usługi. –

2, Dochód roczny od składkowiczów, przy każdym tego rodzaju [illegible]:

a, stały, pochodzący od członków-składkowiczów [illegible] [illegible] nym w rachubę, przy układaniu się z Stowarzyszeniem Ubezpieczeń.

b, [illegible] [illegible] kichkolwiek innych źródeł. – Otóż ten dochód zupełnie nie może być branym w rachubę stała, a że jednakże bez [illegible], dochód taki miejsce mieć będzie, więc skutko

..7,

wałby wytwarzanie się obok zakontraktowanego kapitału i Stowarzyszenia Ubezpieczeń drugi kapitał, który, [illegible] zawiłości stąd wypływać mogące, jeszcze mógłby być narażonym [illegible] przelania go w razie [illegible] opóźnionych rat składkowych do Kasy Stowarzyszenia Ubezpieczeń, coby oczywistą przyniosło stratę.

3, [illegible] niżby to określił Kontrakt z Stowarzyszeniem Ubezpieczeń zawarty, kapitał zakontraktowany zmniejszyłby się z swéj [illegible] borowe składki wciąż wpływać by musiały do Ubezpieczenia dla niestracenia już układanego kapitału.

4, [illegible] Stowarzyszeń Ubezpieczenia na życie, zobowiązanie przez którekolwiek z nich przyjęte, przestałoby go ipso facto obowiązywać i cały [illegible] dany tem samem bezpowrotnie byłby stracony.

Niedogodności te, pomijając inne drobniejsze, są już tak doniosłego znaczenia, że za odrzuceniem tego projektu [illegible].

Przechodząc się w szczegółowe rozprawy, dla osiągnięcia założonego celu stawia się wprost wniosek zamieniania wpływów tak stałych jak jednorazowych, zaraz z chwilą ich [illegible], na kapitał w listach zastawnych miejskich, jako najwięcej obiecujących utrzymanie korzyści, z powodu krótkiego terminu umorzenia i szybkiego losowania obok 5ciu procentów jakie rocznie przynoszą.

Oznaczając przypuszczalnie dochód roczny na rs. 2,000, po latach 10 utworzyłby się kapitał Rs: 29.908 kp 30, po 15 latach rs. 50,285 kp 58½, po 20 latach rs. 75.636 kp 31.-

§1.

Dla udecydowania Ustawy i następnego Zarządu funduszami [illegible] Komitet Stowarzyszenia zabezpieczenia bytu [illegible] oznaczyć się mającej liczby członków-składkowiczów, głosu sekretarza i jego zastępcy, składać się winny.

Zatem stawiają się dalsze wnioski:

§ 2.

Zabezpiecza się byt Pani M. po latach -15- od daty założenia niniejszego „Stowarzyszenia zabezpieczenia bytu Pani M.“

§ 3.

Gdyby Pani M. przed oznaczonym jej, w § 2, terminem, była [illegible] sceny teatralnej, procenta od zbieranego kapitału po 5% liczący się, wypłaca się jej do rąk, składki zaś roczne dalej na kapitał zamieniane będą; w każdym jednak razie Komitet Tow. o tym [illegible]

§ 4.

W razie choroby, może być wypłaconym Pani M, również za decyzją Komitetu, jednorazowy aliment, niewyższy jednak nad roczny procent, po 5% licząc od układanego kapitału.

§ 5.

Z chwilą śmierci Pani M. przed upływem lat 15, składki ipso facto przerywają się i wszelkie zobowiązania w tym względzie poczynione uważać się będą za upadłe.

§ 6.

Gdyby zaś z jakichkolwiek bądź powodów składki wpływać przestały przed upływem lat 15 lecz za życia Pani M., cały fundusz zebrany do rąk jej wypłaconym być ma.

§ 7.

W razie nastąpionej śmierci Pani M. przed upływem 15 lat, przyjmując za zasadę, że Pani M. za życia nabyła prawa do procentu od ciągle powiększającego się składanego kapitału, który to procent w razie przewidzianym w § 3, byłby Jej do rąk wypłacanym, summa odpowiednia, którą dla uniknienia zawikłań, oznacza się wprost na połowę całego zebranego wraz z procentem kapitału, przechodzi na rzecz i na ograniczoną własność Jej sukcessorów ziemskich, zaś druga połowa [illegible] fundusz własny [illegible] dla artystów dramatycznych, [illegible] obracanym być ma na jednorazowe bezzwrotne zasiłki dla takichże artystów dramatycznych. [illegible] pożyczkowo-zasiłkowym imienia Modrzejewskiej, dysponować będzie Dyrekcyja Towarzystwa Kr. Miejskiego.

Gdyby zaś nie było sukcessorów ziemskich, Pani M. testamen=

tem rozporządzić może 1/4 całego zbieranego funduszu, iż be-
[illegible]. Gdyby zaś [illegible] wsp-
mnionym nie był, cały fundusz, - zaś w razie [illegible] te-
goż pozostałe 3/4 całego funduszu, zamienione będą
na fundusz pożyczkowo-zasiłkowy imienia Modrzejewskiej.

§8.

Po upływie lat 15 cały zbierany fundusz przechodzi na własność, zupełnie i niezaprzeczenie Pani M.; z chwilą więc upływu oznaczonego terminu odpowiedniego dnia i miesiąca w lat 15 od daty zawiązania się niniejszego Stowarzyszenia, władza Komitetu dyspozycji funduszem składkowym ustaje.

§9.

Do oznaczonego terminu jednakże, gdy kapitał ten nie jest jeszcze własnością Pani M., lecz Stowarzyszenia, przeto aresztowanym za czyjekolwiek długi być nie może.

§10.

Członkowie Komitetu są solidarnie odpowiedzialni za niedobory lub niedostatek (deficyt). podług §1./

§11.

Składki mogą być dwojakie.
1, oznaczone na czas oznaczony.
2, jednorazowe

W pierwszym razie członkowie-składkowcy winni są złożyć zobowiązania w formie deklaracji, że ~~tak~~ summę Mk. rocznie, przez lat N.N., w terminie N. dostarczać będą.

Uwaga I. Zobowiązaniu takiemu, dla uniknienia kwestjonowania go, ma być dodana w formie akceptacji wekslowej pod podpisem drugi raz zamieszczona własnoręczna z wyrażeniem summy rocznie opłacać się mającej, akceptacja.

Uwaga II. Exekucja zaregulowaną być może po dwóch zaległych ratach.

§12.

Śmierć deklaranta jest najpierwszą przyczyną do unieważnienia i zupełnego ustania zobowiązania; - ustać jednakże może [illegible] mocą decyzji Komitetu, i stać się mogący na skutek umotywowanego podania, wytłumaczającego powody, dla których zwolnienie od zobowiązania jest wymaganem. W tym

ostatnim jednakże razie, należne zaległości w opłatach pobrane być powinny do ~~xxxx~~ daty decyzji Komitetu uwalniającej deklaranta od zobowiązania, gdyż od daty tej decyzji dopiero deklarant od złożonego obowiązania uwolnionym zostaje.

§ 13.

Wpływy, z chwilą nastąpienia tychże, mają być przelewane na kapitał natychmiast i to muszą być usprawiedliwione dowodami przez wekslarza, od którego L.Z. nabyte zostały wystawionemi, jak również z potrzebnem odpowiednich rubryk, ustanowionych niniejszych Kontroli.

§ 14.

Kassa znajduje się pod nadzorem Prezydującego w Komitecie, przez członków tegoż Komitetu spomiędzy siebie wybieranego na lat trzy, podług istniejących w tym względzie zwyczajów; zastępcy Prezesa, podobnymże sposobem wybieranego i Sekretarza, który zaś z grona Komitetu sam się dobrowolnie na ten urząd ma podać. /. Sekretarz także winien być członkiem, i uwalniany od obowiązków może być przez Komitet, który zatwierdza nadto zastępcę Sekretarza, także członka-składkowca i także [illegible] porządku [illegible] /

§ 15

Przelewy na kapitał zebranych składek i wszelkie czynności kassowe uskutecznia Członek Sekretarz za upoważnieniem Prezydującego.

§ 16

Do kontrolowania dochodów i układanego Kapitału, jako i jego obrotu posługiwać mają:

1, Kwitarjusz,
2, Kontrola Deklaracyj przez Członków składkowców powziętych.
3, Dziennik wpływów.
4, Kontrola L.Z.a i kuponów.
5, Księga dowodów:
 a, czynnych,
 b, upadłych.

§ 17.

Czynności administracyjne wykonywają: Prezes, Zastępca Prezesa, Sekretarz i Zastępca Sekretarza.

§18.

Codziennie Prezes powinien posiadać zgodność dopełnionego ruchu kapitału, o ile ruch taki miał miejsce (: tak w Dzienniku wpływów jak w Kontroli Ltz:)

§19.

C[illegible] do księgi sprawozdania rocznego całego fun-[illegible] Dziennikiem i Kontrolą.

§20.

[illegible] Kwartał zamykają się [illegible] Dziennik [illegible]

§21.

Zatrzymanego funduszu, po odebraniu takowego Pani M. [illegible] udzielić rocznego pokwitowania. — W wypadkach przewidzianych § 34.b odpowiednie pokwitowanie ma Pani M. udzielać, zaś w razie przewidzianym § 7. stosownie do obrotu rzeczy, odpowiednie pokwitowania od przychodzących do spadku i od Dyrekcji Tk. Miej-skiego ściągnięte być mają.

~~129~~

Włodzimierz Spasowicz.

Kwestya o uchyleniu zakazu Pani Helenie Modrzejewskiej-Chłapowskiej wstępu do państw rossyjskich.

Nie przesądzając o przyszłości i rozważając tylko rzecz w chwili obecnej, uważam że w tej chwili zamiar dopięcia wolnego pobytu Pani Modrzejewskiej w Rossyi jako niewykonalny i wszelkie w tym celu starania i podania do rządu rossyjskiego jako bezskuteczne.

Pani Modrzejewska z pochodzenia austryaczka, grała w Warszawie i występowała na scenie w latach od 1869 do 1876. Wychodząc za mąż za P. Chłapowskiego została poddaną pruską, więc stała się obywatelką Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Wszelkie jej wystąpienia nawet mowy publiczne albo pisma i druki pochodzące od jej tylko osoby ważą tyle ile opinje tegoż rodzaju rządy amerykańskiej, to jest nie mogły być nawet rozważane

Na kongresie jednym kobiecem, podczas kosmopolitycznej

wystawy w Chicago, P. Modrzejewska występuje nie indywidualnie ale zbiorowo, bo ulegając pozornie prośbie polskich pań, zgodziła się być ich niby delegatką, chociaż bez formalnego mandatu i stając w roli przedstawicielki żywiołu polskiego kobiecego i w Rosyi, miała sensacyjną i energiczną swą mowę przeciwko rosyjskiej polityce chronicznie do kwestyi kobiecej. Mowę tę pochwyciły dzienniki, a ponieważ rząd rosyjski ma na wszystkich wystawach i kongresach wyrachowanych swoich agentów więc sama o tem nie wiedząc Pani Modrzejewska została najgorzej w tego rządu notowaną do czego niezawodnie przyczyniła się sława jej wielkiego talentu i wziętość jej na obu ziemskich półkulach.-

Gdyby następnie w ciągu lat od 1895 do 1901 Pani Modrzejewska nie pokazywała się wcale w Europie, możeby już sama pamięć o wystąpieniu w Chicago zatarła by się, osobliwie o mowie na kongresie została zapomnianą i pojawienie się Pani Modrzejewskiej w Petersburgu, jedynym mieście gdzie mówczyni wywoływała poważne trudności, nie dała by się załatwić

i przyjęłaby ułożyć, aż dyrekcyom pozwolono by zawrzeć umowy o występach naszej publicznych. Po załatwieniu interesu w Petersburgu, jużby w Warsza-wie sama przez się poszła. — Stało się inaczej. Równocześnie ruszyły prawie jednocześnie i w Warszawie i w Petersburgu nie zbadawszy gruntu i nie wytłomaczywszy się z zarzutu co do zachowania się w Chicago.

Już samo zachowanie się Kurki w jesieni 1895 r. było przestrogą. Kurka zgadzał się początkowo, następnie zupełnie skomunikował się z Petersburgiem i z bezkarnie Koralejewem wmawiając na „niełaskawe" usposobienie Pani Modrzejewskiej. Trzeba było dotrzeć do źródła tych pogłosek w Dcie policyi Mstwa spraw wewnętrznych. Pani Modrzejewska zbytnio łatwo zadowoliła się uprzejmą gotowością prefekta Petersburga Wahla i odjechała do Włoch. — Wahl nie miał najmniejszego pojęcia o przeszkodzie o którą się rozbiły starania. Pani Modrzejewska wracając z Włoch otrzymała odeń list od niego o zezwolonych występach w Petersburgu. — Była to tylko odmowa występów publicznych ale nie przynosiła ekskomunikacyi z Rossyi. — Wypadało jechać do Petersburga, grunt wyeksplorować, wytłomaczyć się. Osobiste bytności w Petersburgu i parę wizyt do znaczniejszych osób załagodziły sprawę. — Odmowa występów

mogłoby być chociaż nie zaraz cofnięte, ale sam fakt w kraju niebyłby zapewne kwestyonowany.- Stanowczy cios całemu przedsięwzięciu zadany został w skutek niefortunnego przyjazdu do Warszawy i zabiegów u Hrabiego Szuwałowa. Niemógł Szuwałow nie porozumieć się z Ministrem Spraw Wewnętrznych Durnowo od którego już przedtem przyszło do Warszawy urzędowe zawiadomienie o niepozwoleniu występów w Petersburgu.-

Nowa instancya do h. Szuwałowa pomimo petersburski zakaz była zapewne tą kroplą od dodania której przelewa się napój wypełniający naczynie. Chciano dać się we znaki proszącej zbyt natarczywości.- Nastąpiło nagłe za pomocą telegramu zapewne zmuszenie Państwa Chłapowskich do opuszczenia Warszawy i kraju, ~~w ciągu~~ 24 godzin.- Następnie po paru tygodniach był wydany (z zapiski nie widzę czy był też ogłoszony) rozkaz wzbraniający Pani Modrzejewskiej na zawsze wstępu do posiadłości rosyjskich. Zapiska którą mam pod ręką nie objaśnia od kogo pochodzi rozkaz. Wyjednał go Minister S. W. Na mocy mojej znajomości prawa i praktyki mogę zapewnić że to musiał być rozkaz Najwyższy

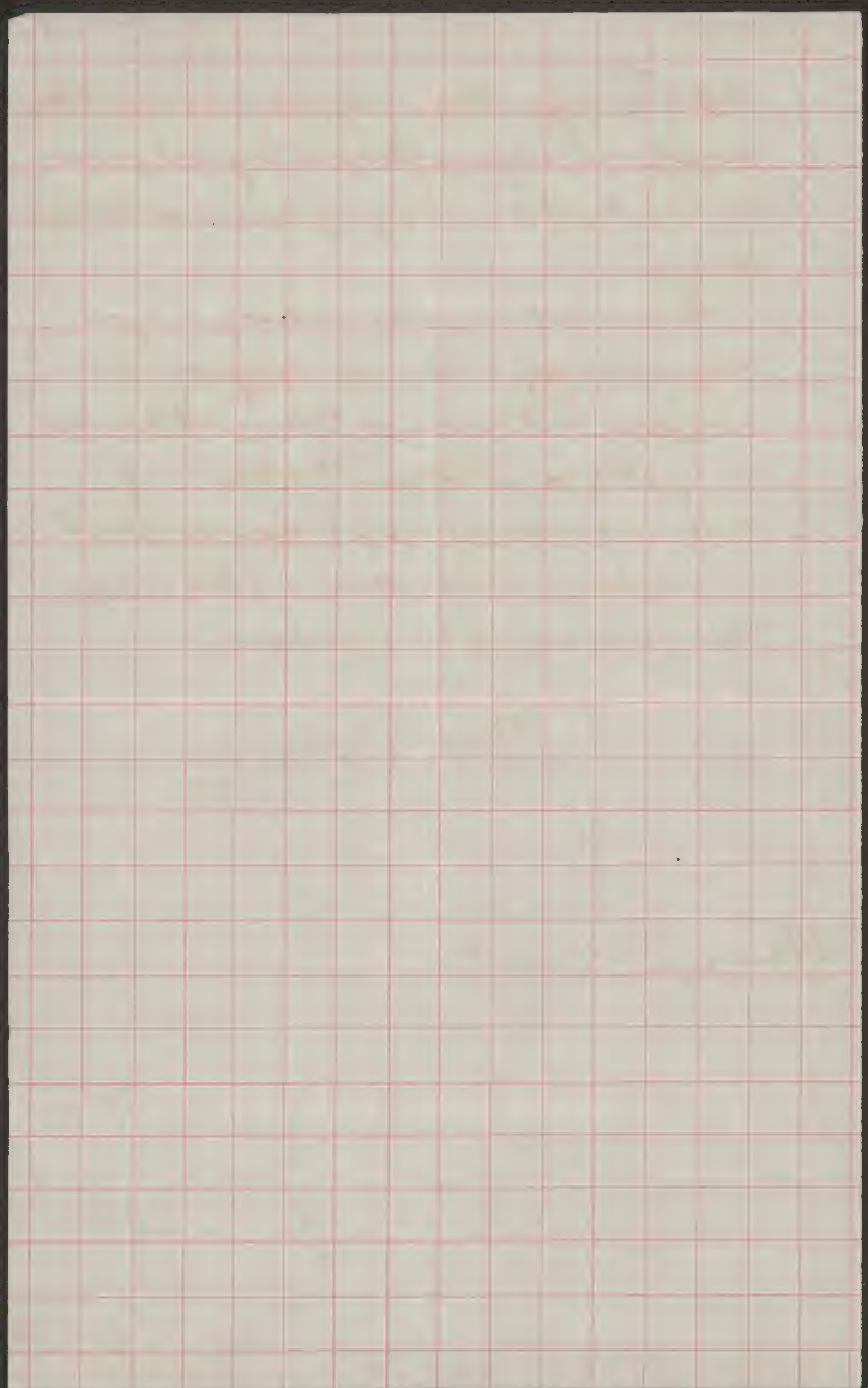
Jest to innego rodzaju akt prawodawczy, który mógłby być uchylony tylko przez drugi akt prawodawczy, to jest przez Najwyższy też rozkaz, obalający pierwszy.-

Żadne wstawiania się ambasady amerykańskiej nie mogły mieć najmniejszego skutku. Najgorszą okolicznością w sprawie jest to że trzeci raz polityczną, a Cesarzowa do której podane były prośby nie miesza się nigdy do spraw politycznych.

Na dzisiaj wszelkie starania według mojego zdania powinny by być zawieszone.-

Włodzimierz Spasowicz

Petersburg 7/20 listopada 1901.



45½

oo

ar.

xox

One morning, while the rain was beating against the windows, and a cheerful fire was spreading its warming glow over the library, I sat in my armchair looking at the flames and musing over the ravages the storm was sure to do to my favorite roses, until I grew quite blue over it. After a while I became conscious of my lazy attitude, I sauntered down to the book shelves and picked up at haphazard a small unprepossessing volume. It was a history, or chronicle of the beginnings of Polish Drama, by W. Chomentowski. The first pages were dull and tedious, but as I went on, I became so interested that I didn't hear the lunch bell. I would probably have kept my family waiting a long time, were it not for two little rogues, nieces of mine, who breaking into the library with great noise pulled at my dress and arms and led me in triumph to the dining room.

After lunch I finished my book, re-read some of the more attractive passages, and began to think over them, slowly digesting the contents of the volume. While I was thus plunged into my meditation, it occured to me that since I found pleasure in this quaint reminiscences, my taste might be shared by other people. Why then, not make a short résumé of the more interesting passages, render them into English to the best of my ability, and publish them at the first opportunity ? Would such an attempt be too presumptous on my part ? Well, there is nothing like trying, and since you asked me for some particulars about the Polish stage, I send you the following few referring to its origin.

Dramatic Art began in Poland during the middle ages in the form of religious spectacles, the exact counterpart of the Mysteries, Moralities, Miracles, Autosacramentales, produced thoughout the continent of Europe at the same time.

Towards the beginning of the sixteenth century a new style of dramatic works appears. They were called Dialogues, also usually more than two interlocutors participated in them. The religious character was supplemented by political, social and moral subjects. Most of the time the dialogues were kept up by allegorical figures.

The oldest work of this kind preserved to us, dates from 1507, and was written by Adam Polak (Adam the Pole,) and dedicated to King Sigismond I. It consists in a discussion about the best state for man to live in . Four symbolical personages representing bachelorhood, priesthood, monkhood, and matrimony bring forth long arguments about the relative value of the conditions they pertain to. Not able to come to a conclusion by themselves, they appeal to Goddess Minerva, who gives the prize to matrimony ."Without Matrimony" quoth Minerva " there would soon be an end of humanity - and priests, monks, bachelors would never be born ".

The above dialogue was written in Latin which was the polite language of the time, generally spoken by the cultured classes.

More than a quarter of a century later in 1543 appears a work which we consider as the oldest Polish comedy. Although treating of a Biblical subject, it has nothing of the character of the old religious Mysteries, and is very different from the Dialogues , because it has quite an amount of action. The author was a noted poet and humourist of the time, quite prominent in the movement of the Reformation, and up to a certain point a free thinker. This disposition is shown in the choice of his subject and in its treatment. The name of the writer is Nicholas Ray, and his comedy is entitled "The History of Joseph". The play is written in Polish verse and contains curious passages some of which have remained proverbial up to this day, as for instance the following one;

v. p. 3.

In which Putpiphar's wife Saphira addresses herself to Joseph trying to overcome his virtuous scruples .

" Don't be foolish, handsome Joseph
Take what fortune offers to thee
Even the eagle would fall into contempt
And be called a stupid goose
If in his folly he forebore
To pluck the prey held in his claws ."

"Oh Nicholas Reym forgive me this unlucky attempt at translating your terse though naïve language. The sense is correct enough.

A few years later appeared a play of much more serious importance. It is a tragedy written in Polish verse, entitled "The Dismissal of the Greek Envoys". Its author Ian Kohanovski, is considered as the father of our national poetry and maybe justly ~~entitled to the rank of~~ ranked with the foremost poëts of the sixteenth century. His works are mostly lyric and the one by which he achieved the greatest fame is a series of elegies on the death of his daughter. The "Dismissal of the Greek Envoys" is constructed on the plan of the old Greek tragedies with dialogues and chorus, and while somewhat primitive in its technic it contains scenes of the highest poetical value and dramatic intensity. The subject is taken from the Iliad.

Outside of those memorable instances, the literature of the century abounds in innumerable dialogues, written in the Archaic style of the times. Some of them are replete with characteristic polish humour, which has become known to the American public through the vagaries of Zagloba, the popular creation of Sienkievicz.

One of the most amusing dialogues refers to the "War adventures of Albertus, the Sexton," and an especially interesting feature consists of the advice given by the village Rector to the sexton, starting for the war. It has somewhat of a Shakesperian ring about it, and is quite in line with the instructions given by Dogberry to the Night Watch. After having supplied his sexton with a second hand armour and outfit the Rector addresses him thus :" Do not associate with soldiers, keep afar from carnage, above all do not dare to risk your life.

Rememberthat victory does not depend upon you; why then attempt to break walls with your head?" Towards the end of the play the author introduces a scene between the devil and Misery. Poor old Nick complains of the way in which he is abused 'If people loose a thing, the devil has taken it. The devil steals money, the devil kills, the devil is guilty of everything. When a wife runs away with a lover, the devil has a hand in it. If a man looses his way he blames the devil, etc. etc. "
At last he tells Misery that now he is going to Poland:" It is a fine country, the people are handsome, gay, always banqueting, always gallant and courting other women besides their own wives. Proud, bold, obstinate greedy, pompous, quarrelsome, ready to all evil - oh, most wonderful people. They were very meek when you (Misery) were among them, but now you have gone away, they will again drink, gamble, dance, swear and raise the devil." It is rather a severe satire upon the morals of the times and very remote of the testimony of naïve innocence quoted above in Polak's dialogue.

The comedy "Marantia" deserves special mention being the first play with woman's love as chief motive. However, it is far from romantic, as the author introduces an old maid in love with a young man and, of course, the incidents of the poor creature's passion supply a series of amusing complications.

I must make here a slight deviation. It would be wrong to think that the life of our ancestors did not supply proper materials for a perfect play based on contemporary elements. But the conditions of public life were entirely different from those of other European countries. The continual wars with Turks, Tartars, Swedes, ~~Kossacks~~ Cosaques and ~~the~~ Russians on ~~the~~ one side - and on the other internal troubles, civil strife and local autonomy almost bordering on anarchy - created a state of affairs which was a living drama in which every citizen was an actor. The human instinct for outside excitement was more than satisfied by the tumult of the battle, or by the uproar and stirring scenes of political dissensions and public meetings. In fact, everybody who was somebody was drawn into the vortex, and too much engrossed by public interests, to indulge into literary or artistic pursuits. This seems to be the right explanation of the complete anemia of literary life after the ~~happy~~ hopeful

beginnings of the Renaissance. We do not find any trace of public performances before the middle of the seventeenth century. The first authentic news of a theatre in the Capital is given by a Court Musician of Ladislas the IV., in 1643. He describes a great hall where: " Comedies and tragedies are performed, and where jumping Italians do their skipping steps. It is a real <u>teatrum</u> built with perspectives (drops) and beautiful columns (stage wings). All this by way of mechanical contrivance goes up and down, or turns into different directions, representing either darkness with clouds or a radiant light - a blue sky with the sun, or with the moon, stars and planets. On that <u>teatrum</u> you may see sometimes the great <u>inferno</u>, or the stormy ocean with ships and boats sailing, and sirens and nymphs swimming though the waves and singing most delightfully. People glide down from the skies or rise up from the earth. Suddenly the firmament opens, and a splendid apparation comes forth, all dressed in magnificient array with rich jewels and curled hair, who sings like an angel. Later on different persons appear who first engage into conversation and afterwards begin to jump and shake their limbs in Italian fashion. All this is done to the accompaniment of harpsichord and other instruments. When the head musician gives a sign all the others scratch their fiddles until the end of the show. The hall is surrounded by windows (boxes) where the spectators are sitting ; it is of immense size, all flooded with bright lights, and full of people." This, of course, describes one kind of operatic performance with ballet . However, it was only a private entertainment in a room of the royal castle.

We possess the record of a very different spectacle given twenty years later which was produced evidently in an open place, as some of the spectators assisted on horse back. This mention is made in the very interesting diary of "Pasek", a very valuable chronicle of the times. The author begins by saying that such productions were very rare in Poland, hence, the one refered to attracted a great many people of various ranks and various temperaments (<u>fantasia</u> as he calls it). "Most likely many a spectator looked for the first time at such a wonderful show. There we saw first, a great battle between the French and the Germans. The assault and the capture of a strong fortress were

reproduced true to life. At last, after a splendid victory the Frenchmen captured the German Emperor, and were leading him bound in chains and crown in hand, to the presence of the French King. This sight stirred up to the pitch of highest excitement the unsophisticated Polish public. One of the spectators, on horse back, began to yell to the actors representing the French soldiers " Kill him on the spot, once you have caught him. Do not feed him. If you let him escape, he will seek revenge, bring on more bloody battles, and the world will never have peace again. If you kill him, the French king will become emperor—he may be also ours, if God permits. Hark, as you do not want to kill him, I will kill him myself." With these words he aims at the Emperor, and hits the poor fellow so well that the arrow passes clear though the body. Immediately other horsemen (archers) encouraged by the example join in to play their bows and arrows and shoot the actors on the stage. Many of them, both French and German, remained on the spot and even the French King himself got hurt and crept under a bench."

It would seem that my countrymen, or at least part of them, were somewhat savage as much as unsophisticated, or if we want to look at it in a more favorable light, they were highly impressionable and apt to take illusion for reality. This disposition, I fear, has remained up till today a prominent national feature, of which we can yet see a striking illustration in the exuberant demonstrativeness of a modern theatrical Polish audience .

From now on to the middle of the eighteenth century theatrical performances became more common, especially was this the case during the reign and thanks to the influence of the kings of the Saxon dynasty. The first of them, August the Strong, so called not on account of his character, but of his athletic inclinations, and known as the father of the great soldier, Maurice de Saxe, and an ancestor of George Sand, was a very poor king but a great lover of arts. He is the founder of the great celebrated Dresden Museum, and he entertained regular companies of French comedians and Italian singers and dancers both in Warsaw and in Dresden. Unfortunately , both during his reign and that of his son, August the III, the stage was monopolized by foreign plays and foreign performance. The Polish drama was confined to public schools or to private stages, several of which were established in the households of great

Polish lords. One in particular in Nieswiez, the residence of the princely house of Radziwill, is worth mentioning on account of the performance of the first plays written by a Polish woman, the lady of the Manor, Princess Ursula Radziwill. Though she was not by any means a great playwright, she remains a very interesting personality being thoroughly a type of the new woman of today. She is continually preaching the emancipation of women and abusing most frightfully the stronger sex.

Another private theatre, owned and directed by Prince Sulkovski had a most serious importance because from its company started the organization of the first regular national theatre. The latter sprang into life in the second half of the eighteenth century under the direction of Boguslawski, whom we call the "Father" of the Polish stage, and under the auspices of King Stanislaus Poniatowski. The definite establishment of the Polish theatre was contemporaneous with a great awakening of our literary life. During the end of last century and up to 1830 the classic school held its sway both over the drama and other literature. The decade of 1830 to 1840 witnessed the birth of the romantic era, to which we owe our greatest poets and playwrights. The most prominent of the latter, Ian Fredro, stands half way between the classics and romantics. He is probably the only author who can claim to be the genuine successor of Molière, though in many ways more modern. The whole nineteenth century did not produce better character comedy than the works of Fredro.

It is not my intention to speak here of the present state of the Polish stage. There is no space for it, as the history of its development would require volumes. My only object was to give a few quaint instances of its beginning. In order to be true to my plan I beg to add at the conclusion a few words about the remnants of the old religous plays. During the festivities of Christmas and of Easter, they may occasionally be witnessed. Those which relate to the Nativity are known with us by the name of "Shopka", meaning the stable in which our Lord was born. In old times they were performed by students of the Universities and of the High Schools. At the present time they are produced in some old corners by villagers, but most frequently they are presented by the help of marionettes, with two or three interlocutors concealed behind the portable stage. Young boys go from house to house

with them on Christmas Eve. They have preserved the text of the old dialogues dating as far back as the twelfth or thirteenth century, but, of course, new features and new allusions are introduced continually. Here are a few of the passages.

In the introduction King Herod appears on his throne, the general of his army approaches: " Most serene King, I bring you great news.

A new King is born in Bethlehem "

HEROD. First must the sun rise in the West
Before a new King sits on my throne.
Call in the soldiers. (Two soldiers enter)
My good friends and soldiers,
Put on your armour and your swords
Speed to Bethlehem
Cut down all the small children,
Even my own son if you find him there

The general and soldiers promise obedience and they speed so well that after a minute the general returns with a child's head on his sword.

GENERAL. Oh, Mighty King, bad news for you
I bring you the head of your royal son .

This fatal information prostrates King Herod and he begins to sing in a most melancholy tune: " Oh woe to me, woe to my royal self" and goes on in that way for a pretty long while. After his song is over, enters Death with a scythe in her hand and rattles on with great volubility.

"How do you do King Herod - I couldn't find you at home.
I have been running after you all over the world
I am almost dead with cold and fatigue."

Herod begins to remonstrate with her in a very submissive tone and begs for a short reprieve; he tries to bribe Death with offers of presents and high offices.

Death. No more of your arguments, King Herod
In vain thou pleadest for thy life
My reign is absolute over all.
I do not care for monarchs and potentates.

And least for such paltry kinglets as you.
My decrees are irrevocable.
Then throw yourself at my feet
And I'll releive you of your head."

There are many variations of this last speech. Death makes occasionally all kinds of reproaches to Herod, amongst others she tells him:"

"It is thy fault that Poland is so miserable".

At the last moment however when Death is on the point of chopping off Herod's head, enters the Devil with horns on his head, black hair and beard, a remarkably red tongue protruding from his mouth, attired in a black short coat and breeches, and with a long tail and a whip in his hand. His movements and speach are very quick.

THE DEVIL. (to Death)

Oh thou dry and withered mummy
Hardly thou hast escaped my hands
And here thou art after my master
Whom I served so many years.

Here the Devil releases Herod from Death's grasp. He claps his hands in joy, dances and jumps about, takes snuff and offers some to the King; at last he seizes him and disappears with him - supposedly to the lowest regions. In old times after the play was over, it was the devil who went around the public to collect the money.

I didn't see personally any of the Easter performances but I have come across the manuscript of one of very ancient date, evidently intended to be performed by villagers. The most interesting part is the introduction containing instructions about stage business.

"This history can be produced during the Paschal times either in church or in the church yard. If in the latter, build a shed or make a roof of branches, as shelter from the rain. If proper costumes cannot be procured, you may make dresses from women's skirts or shawls, wigs and beards of flax, only, beware lest they catch fire. The performance will begin with singing some popular paschal song . After that a young man will come forth with wreath on his head and palms in his hand, and bow in every direction, scraping his feet. He will then recite the

prologue and conclude in this way; "You see here a comedy, as it is performed in the large cities, but if anything is omitted, changed or added to this holy act, do not blame us".

In the first act Annas and Caiphas visit Pilatus in a tent made of canvas (if there is no canvas let it be made of brush).

The soldiers keeping watch over the Grave, will sing that old song "Be Watchful, Be watchful, don't fall asleep, lest you be put to jail".

When Maria Jacobi buys salves from the druggists, she may pay them in brass chips instead of money (if bras chips cannot be had, she may use little rounds cut out from a carrot, but let her be very cautious when she takes them out from her basket, so as to avoid laughter amongst the lookers on. Also Mary Magdalena may use rounds daintily carved from turnips instead of silver pieces.

In the dialogue Pilatus is addressed by the Jews as Excellency or Palatine.

In the lower regions the devils speaking to Lucifer call him always "Dearest Father" . A very curious conversation takes place between Cerberus and Lucifer on the occasion of our Lord's descent to hell.

Cerberus. An unexpected guest came to visit us.
It is Jesus of Nazareth.
In his hand he holds a red flag with a cross.

LUCIFER. This is bad news, friend Cerberus.
He may take off my best subjects,
What a shame if we lose all our prophets,
Our kings, lords and high priests.

CERBERUS. Indeed, they already are in an uproar.
And though they must feel very uncomfortable
They begin to assume great airs.
I dare say they feel the Saviour.
But the worst of all is Adam
Who hitherto was so humble.
It would be well to give him a lesson

To treat him to an extra gallon of tar.

ADAM. Drink it yourself, you monster!

These [illegible] religious dialogues were very numerous, referring to divers episodes of the holy Scriptures, and also to incidents of lives of Saints - usually performed at the respective holidays. Sometimes they contained passages of genuine poetic value, more frequently they were interspersed with coarse humour and full of ~~allusions to~~ actualities, but almost without exception they all are impregned with sublime naïveté, exceedingly refreshing in these days of fin-de-siècle literature, of symbolism and decadence.

Ladies and Gentlemen:-

It is an unexpected honor which has fallen to my lot to address you on this occasion.

I suppose it is my duty to tell you a great deal about the Twelfth Night Club, on whose account we have all gathered here, but though I am an honorary member of this organisation, and heartily in sympathy with its purpose and its ideals, my prolonged absence from New York has prevented me from getting familiar with all the good work it has done, and therefore I do not feel competent to give it the praise that it deserves. I do know, however, that the club never had to pass through the awkward age of girlishness, but sprang at once into being, full-grown. Success crowned its efforts from the beginning and there is every reason to believe that each year added to the life of the Club will bring with it a fuller measure of achievements. Its motto is:"To live, to act, to love all womanhood, and by our living strengthen all that's good:" To have remained true to so high an ideal, is sufficient to insure to the Twelfth Night Club a high place among the forces which exert enlightening influences on our time.

There are strange ideas current about the women of the dramatic profession which are both unworthy and untrue. In the minds of some singularly misinformed people has been fostered the opinion that we women of the stage are essentially different in our moral make-up and in our ability to follow lofty aims from the rest of

the human race. We are not. Among us are the same frailties and shortcomings that have made human nature in the nineteenth century a counterpart of what it was a thousand years ago, but among us also are the noble aspirations and the same high qualities that have made possible the best achievements of modern civilization.

The social contact in the Club of Actresses with women of the outside world, can go far to discredit these false opinions and to restore to them equal rank amongst women. Another great benefit is to be derived from the membership in the Club of women devoted to sister arts and literature. By coming together we find out that we have ideals in common, that our work, our difficulties, our troubles, tie us in sisterly bonds. This connection is an excellent opportunity to remind us actresses that we too are children of the Muses, that we are not merely purveyors of amusement, but followers of a Great Art, and this fact implies great dignity while it increases our responsibility. Do not let us forget that in the Ancient world our Art was considered worthy of being inspired by two Goddesses, Thalia and Melpôné, that in the first ages of Christianity our profession has been sanctified by the blood of martyrs and that it possesses its early patrons in the persons of Saint Genisius

and other actors, and lastly that the modern world honors among its greatest geniuses two followers of our calling--Shakespeare and Molière.

For a long time, the members of our craft were tabooed and were looked upon as tramps. To-day, happily, the case is different, in a great part the personal prejudice has disappeared. Actors and actresses can enjoy common social rights and even respect. But one point remains dark, especially in this country , and it is the most important. To a great number of people the Stage itself does not represent a noble art, but only a vulgar place of amusement. An exhibition of trained monkeys and dogs, or a grand artistic performance by Mansfield, by ~~Irving~~ Jefferson, by Irving, by Sara Bernhardt, Dusé, Coquelin and so many prominent American actors and actresses, all alike are considered as shows of a higher and lower degree. The reason of this sad prejudice lies probably in the increasing importance of material and commercial considerations which overwhelm the modern world, and which have come to react also in a paramount way upon theatrical matters. I heard lately that a well known speculative manager expressed the opinion that dramatic companions or dramatic stars ought to be treated in the same way as so many pieces of dry goods in a shop. I dare say, that the man may be right from his own business standpoint, but I confess that

it is a humiliating prospect for us artists to be valued at so much a yard!

Now I appeal to the women of the stage and to the women off the stage, and in particular to those who form our audiences. Can we not exert a common influence to remedy this state of affairs, both from the inside and from the outside? The former, the actresses, to elevate the standard of our Art so as to have it float together with the other emblems of higher civilization, and the other, our sisters from the outside, to help us in the struggle by exerting their own refining actions in order to protect what is best and to taboo what is unclean or unartistic in the theatrical world.

I hope my words will not be misunderstood in a narrow exclusive sense. I believe that the stage, in order to be a factor in civilization and in modern life, cannot be created on the plan of a kindergarten, but must touch all the vital interests of life; it cannot even keep entirely aloof from the delicate subjects, which, though not pleasant to talk over in polite society, have a great social bearing; but there is a measure in everything, all depends on the treatment and there is a higher instinct of good taste and of nobler ideal, which ought to be decisive in this regard.

In these times of encroaching realism when modern

imagination needs material help to transport itself into another sphere, don't let us forget that realistic methods are only the means, but not the ultimate aim of Art which must always be true to the Ideal, if it is to remain Art.

And now let me conclude and come down from general considerations to a more concrete object.

I am sure that you all present will join me in the expression of hearty wishes for the success of this sisterly organization--The Twelfth Night Club, and for the attainment of its higher objects. May it prosper always as it has hitherto, and may it gather to itself the best representatives as well as the best friends of our calling. Its past is a guarantee of the future,and if it always contains such a splendid array in its ranks as it does to-day, if it keeps at its head such leaders as the present one, the namesake of the sweet heroine of Shakespeare's delightful comedy, I venture the prophecy that the Twelfth Night Club will do a good work, and occupy a worthy rank in the annals of Dramatic Art.

TRANSACTIONS

OF THE MEETING OF THE

National Council of Women of the United States,

FEBRUARY 22d to 25th, 1891.

An octavo volume of 375 pages, substantially bound and fully indexed, containing all the addresses delivered at the first Triennial Meeting of the Council.

Among the speakers were,

MARGARET BOTTOME,
FRANCES E. WILLARD,
ALICE C. FLETCHER,
LILLIE DEVEREUX BLAKE,
J. ELLEN FOSTER,
MATILDA B. CARSE,
MARY T. LATHRAP,
SUSAN B. ANTHONY,
JULIA WARD HOWE,
REV. ANNA H. SHAW,
MARY F. SEYMOUR,
ELLA DIETZ CLYMER,
FLORENCE BALGARNIE,
BERTHA HONORÉ PALMER,
JUDITH W. ANDREWS.

For Sale by the Corresponding Secretary, RACHEL FOSTER AVERY,

$1.00 per Copy, postage included.

Somerton, Philadelphia, Pa.

WORLD'S
CONGRESS OF REPRESENTATIVE WOMEN.

UNDER THE AUSPICES OF THE

Woman's Branch of the World's Congress Auxiliary of the World's Columbian Exposition.

President, MRS. POTTER PALMER. Vice-President, MRS. CHAS. HENROTIN.

MEMORIAL ART PALACE,

MICHIGAN AVENUE FACING ADAMS STREET, NEAR THE CENTRE OF

CHICAGO.

MAY 15TH TO 21ST, INCLUSIVE, 1893.

DEPARTMENT CONGRESS

OF THE

National Council of Women

OF THE UNITED STATES.

Department Hall, No. III.

Tuesday, May 16th, Morning and Evening Sessions.

National Council of Women.

DEPARTMENT HALL III.

Morning Session, 10 A. M.—Dress.

Welcome by the President, - - - MAY WRIGHT SEWALL.

LUCY STONE, - - - "Reminiscences of Early Dress Reform"

FRANCES E. RUSSELL, Chairman National Council's Committee on Dress, Report of the Work of the Committee.

HENRIETTA RUSSELL, - - - - (Title not yet known.)

HELEN GILBERT ECOB, - - - "Fashion versus Law in Dress."

FRANK STUART PARKER, - "The Influence of Dress upon Development."

ANNIE JENNESS MILLER, "The Essentials and Non-Essentials of Dress."

OCTAVIA WARING BATES, - - - - (Title not yet known.)

FRANCES W. LEITER, - - - - "Physical Culture."

Evening Session, 7.45 P. M.

ELLEN BATTELLE DIETRICK,
"Woman's Relation to the Laws on Marriage and Divorce."

Address on Equal Pay for Equal Work, - - (Speaker to be announced.)

FIVE MINUTE ADDRESSES BY THE PRESIDENTS OF THE MEMBERS OF THE COUNCIL

Closing Address by the President, - "The Ideal of the National Council."

The World's Congress of Representative Women

IS THE FIRST OF THE SERIES OF ABOUT ONE HUNDRED CONGRESSES TO BE HELD IN SUCCESSION FROM MAY 15th, TO NOVEMBER 1st, IN THE CITY OF CHICAGO. ENTRANCE TO ALL THE MEETINGS OF THESE CONGRESSES IS TO BE FREE.

I. **Location of the Art Palace.** Although these Congresses are under the management of the World's Fair Directory, they will not be held within the Fair Grounds, but in a building called the Art Institute (or Memorial Art Palace) erected especially for this purpose, near the centre of the city, and conveniently close to the principal hotels. This building, situated in Lake Front Park near Adams Street, has two large halls each seating 2,500, and more than twenty-five smaller halls seating from 200 to 700 each.

II. **Offices and Bureau of Information.** In Hall No. I of the Art Institute will be found the offices of the World's Congress Auxiliary; in Hall No. V, at the right of the main entrance hall, will be found the offices of the Woman's Branch of the World's Congress Auxiliary. In Hall No. II, also on the main floor of the building, the Committee of arrangements for a World's Congress of Representative Women will have a **Bureau of Information** open from May 13th to 22d. A department of this Bureau will be a **Post-Office.** Those attending the Congress may have mail addressed in care of the World's Congress of Representative Women, Chicago.

The Chairman of the Committee, May Wright Sewall, and the Secretary, Rachel Foster Avery, will be at the Palmer House from May 12th till the close of the Congress.

III. **Railroad Rates.** No concessions for special Congresses will be granted by the railroads. Every effort has been made in this direction, but without success.

IV. **Lodging and Boarding Houses.** A Sub-Committee has been appointed to secure a list of desirable houses, to which visitors to the Congress may be safely recommended. This Sub-Committee has not yet reported. The Secretary is in possession of information concerning a few reliable places. Later the full list furnished by the Sub-Committee will be published. *The Congress furnishes no entertainment.* Only those hearing directly form the National Council of Women of the United States on this point will be entertained in connection with the General Congress.

V. **Plan of the Woman's Congress.**

a. **The General Program.** In the Hall of Washington and the Hall of Columbus (the two main halls) continuous sessions will be held simultaneously, morning and evening, during the week of the Congress, except upon the opening and closing day, when the Woman's Congress' sessions will be held in the Hall of Washington. *No reports of organization work will be presented on the General Program;* it will consist of addresses upon topics of general interest by eminent speakers from all countries, followed by discussions in which prominent individuals and Representatives of organizations will take part.

b. **Department Congresses.** In response to the invitation of the Committee of Arrangements, twenty-six national organizations have signified their intention of holding each a one day's Department Congress in the Woman's Congress. To each of these has been allotted a Department Hall, and each society is to arrange its own program, provide its own speakers, and be presided over by its own officers. *The associations which hold Department Congresses will not be represented in the Report Congress.*

c. **Report Congress of Work of Organizations.** May 16, 17, 18, and 19, in Hall VI, the Report Congress will hold morning and evening sessions for the presentation of reports of foreign and home organizations. *No reports will be heard on the General Program.*

d. **Conferences.** Eight Department Halls have been assigned to the eight General Divisions into which the work of the Congress is divided: 1. Education; 2. Industry; 3. Literature and Art; 4. Moral and Social Reform; 5. Philanthropy and Charity; 6. Civil Law and Government; 7. Religion; 8. Science and Philosophy.

Each of these Conference Halls will be in charge of a Committee, which will enable women engaged in the same work to become acquainted.

e. **General Reports.** Perhaps the most lasting monument of the Woman's Congress will be embodied in the General Reports on the Position of Women in all lands along the lines of the eight General Divisions of the Congress, (see *d.*) These reports are being written by leading workers in these special lines; they are prepared *not* with a view to their oral presentation in the Congress, but for publication in the great series of volumes which the Congress Auxiliary proposes to issue at the close of the Congresses in the fall. These Reports aim to present the historical progress and present condition of women in each country and demand both accuracy and statistical detail.

Address
Somerton, Philadelphia,
to April 12th
After that date,
Edgewater, Chicago.

Rachel Foster Avery.
Secretary.

Committee on a
World's Congress of Representative
Women.

May W[illegible], President,
[illegible] N. Pennsylvania St.,
[illegible], Ind.

Fran[illegible] Vice President,
[illegible] W[illegible] St., Detroit, Mich.

Lillian M. N. Stevens, Treasurer,
[illegible], Maine.

Rachel Foster Avery, Cor. Secretary,
[illegible], Philadelphia, Pa.

Isabella Charles Davis, Rec. Secretary,
[illegible] W. [illegible] Street, New York

NATIONAL COUNCIL OF WOMEN
OF THE UNITED STATES.



OFFICE OF THE PRESIDENT,

LIST OF NAMES APPEARING IN PA PER ENTITLED
THE POLISH WOMAN IN LITERATURE.

1. Sophia Olesnicka.
2. Elizabeth Druzbacka. (XVII century)
3. Princess Isabel Czartoryska.
4. Princess of Wurtemburg. (of the house of Czartoryski)
5. Mostowska, of the house of Radziwill.
6. Elizabeth Jaraczewska.
7. Lucya Rautmstrauch of the house of Gedroyc.
8. Klementyna Hoffman of the house of Tanski.
9. Narcyza Zmichowska. (Gabryella) Ziemięcka Eleonora
10. ~~Mickiewicz.~~ ~~11.~~ 13. Ilnicka (living poet and editor of women's [illegible])
11. ~~Slowacki.~~ ~~12.~~ 11. Deotyma (Łuszczewska) a very distinguished poet, dramatist & improviser.
12. ~~Krasinski.~~ ~~14.~~ Z
13. ~~Zmichowska.~~ 12. Orzeszko (novelist) our foremost novelist.
14. Morrenic-Morzkowska – novelist, essayist.
16. Sniezko-Zapolska *
15. Konopnicka (poet) (Marya B.) of high standing
17. (Marguerite) Poradowska (novelist) writing in French.
18 Kowerska (writer for children)
19. Rodziewicz (novelist) very popular
20. Hajota "
21. Ostoja "
22. Estera "
23. Mme. Miller (dramatist) Dunhinska Borkowska

* brilliant young novelist of the realistic school.

~~FOR RENTER OR BUYER.~~

[illegible]

FURNITURE IN MADAME MODJESKA'S HOUSE AT NEWPORT

BEACH ON BAY ISLAND.

PARLOR AND DINING ROOM

1 office desk

1 lounge made to order with
combination mattress,
spring and horsehair
2 yellow woolen covers for
lounge

Blinds for all windows

Curtains " " "

1 large black table

1 " " " for dining
with three extra leaves

1 small black table, fancy legs

1 Japanese table, square.

2 plain tables , square

1 chair for desk

1 arm chair

6 black chairs for dining table

2 black lamp stands

1 black book case (3 compartments)

1 black sideboard

another sideboard built in wall

1 wire screen for fire place

1 hanging lamp

1 blue table cover

1 ordinary Turkish rug

1 blue Greek rug under dining table

1 fire set black iron

1 wood basket brown

4 extra chairs

2 wastepaper baskets

PORCH

Curtains burlap (7 pieces)

Grass rug

2 arm chairs

2 rocking arm chairs

2 white benches

Door mats both rubber and others

GUEST'S BED ROOM

1 double bed

2 horsehair mattress

window curtains and blinds

1 bureau

1 washstand

1 China set for same

SMALL ROOM NEXT TO IT

Japanese hanging shelves

BATH ROOM

1 Side a lamp

1 wash bowl

1 ironing board

1 wash tub

LARGE BED ROOM

Curtains and blinds for windows and glass door

1 fire screen for fire place

1 fire set brass

1 wood basket white

1 hanging shelf with compartments in wash closet

1 towel rack in wash closet

2-½ beds (maple)

2 combination mattresses, horsehair and springs

2 Horsehair mattresses made to order

2 Horse hair pieces mattresses to place under pillows

1 bureau and looking glass (maple)

1 Chiffonier)maple)

1 Washstand (maple)

2 Bed tables with drawers (maple)

3 Japanese square tables

1 Tea table (wicker)

2 Chairs (maple)

1 Wicker tabouret

2 small bed rugs

1 China set for wash stand.

LITTLE GREEN HOUSE

1 Folding bed (iron)

2 Chairs

2 mattresses

1 sewing table

1 bureau

1 wash stand (small)

1 China set for wash stand

ROOM IN GARRET

1 Bed

1 Mattress

2 chairs (1 cane and 1 plain)

LITTLE HALL IN FRONT OF KITCHEN

Big ice chest

Shelves

Oil stove for cooking with three lamps

1 iron sheet oven for [illegible]

1 ladder chair

KITCHEN

1 Chair

1 Long table fixtures with sink

1 Kitchen table

1 Iron stove for cooking. Good.

PANTRY

1 Pantry table

shelves all kinds.

Extra

3 Woolen blankets

2 Pillows

3 Bed sheets

2 Oil nickel lamps

2 brooms

Small chimney brush

2 Dusters

Plenty kitchen utensils

pans, etc.

3 oil heaters

Carpet sweeper

Hatchets, etc.

Oil can

Dust trays and brushes

1 mop

1 Sweeping brush

A number of pots with geranium climbers in a box in fron of bedroom.

The "Modjeska."

ZEPHYR LAWN COSTUME, elegantly trimmed with Guipure d'Art and coloured Satin Bows, £3 : 3 : 0



5 Different

Different handwriting

Different

my dear

my my my m.

Different

Byłem w mieście

My dear friend

Emilie

powiadają że to jest naj...

FROM
PARK BANK
LOS ANGELES

REPORT IMMEDIATELY IF STATEMENT DIFFERS FROM YOUR RECORD

NAME ____________

ADDRESS ____________

FROM ____________ TO ____________

19	DATE	CHECKS	DATE	CHECKS	DATE	CHECKS	DATE	CHECKS	DATE	~~TOTAL~~ CHECKS	DATE	DEPOSITS
1		94.70		26.00		23.75		16.60		5.35		
2		1.60		19.90		50.00		3.50		2.75		
3		4.00		3.50		4.40		20.00		51.40		
		4.00		100.00		125.00		30.00		4.50		
4		50.00		2.80		21.50		1,017.31		3.90		
5		12.50		11.90		50.00		1.25		3.05		
6		7.80		35.00		25.00		1.25		3.00		
7		18.00		4.50		45.05		1.50		10.00		
8		20.40		75.00		1.90		10.00		250.00		
9		154.95		6.00		20.00		13.00		30.00		
10		22.50		5.20		20.75		1.30		25.00		
11		21.20		7.15		6.00		4.25		150.00		
12		15.50		4.25		7.00		18.65		39.05		
13		2.25		3.40		15.00		25.00		11.40		
14		1.50		10.00		3.15		10.75		50.00		
		15.00		15.00		5.50		3.10		2.25		
15		2.00		23.40		7.00		38.60		150.00		
16		3.00		30.00		4.15		13.00		21.25		
17		3.00		7.15		75.00		7.25		11.10		
18		20.00		50.00		22.50		4.55		2.45		
19		11.15		6.00		50.00		25.00		5.95		
20		4.50		12.50		40.35		330.00		24.05		
21		9.65		50.00		50.00		6.00		1,525.00		
22		1.95		12.03		60.00		15.50		20.00		
23		1.50		15.00		1.10		20.00		19.15		
24		25.00		100.00		20.00		10.00		100.00		
		23.00		25.00		2.85		40.00		25.00		
25		36.25		15.00		25.00		160.00		50.00		
26		6.00		15.50		32.00		3.95		34.00		
27		5.00		1.00		15.00		8.20		60.00		
28		100.00		75.00		175.00		3.05		25.00		
29		2.85		3.50		22.50		4.00		76.55		
30		5.25		15.00		75.00		18.35		56.05		
31		16.85		6.00		27.74		5.00		25.00		
32		6.05		30.00		1.05		1.00		4.00		
33		38.00		10.00		13.20		72.00		20.00		
34		2.25		2.25		25.00		30.00		15.00		
35		3.75		25.00		7.40		5.00		9.00		
36		25.00		10.05		15.00		25.00		39.30		
		9.00		55.00		30.14		500.00		15.00		
37		100.00		5.75		12.85		50.00		100.90		
38		3.00		6.00		17.80		20.55				
39		1.15		9.00		25.00		15.00		1[illegible],07[illegible].61*		
40		11.65		20.00		3.50		4.00		*		
41		7.70		10.00		10.00		28.30				
42		12.55		14.50		4.00		10.00				
43		6.00		3.50		24.04		8.25				
44		22.50		5.00		2.15		7.50				
45		3.79		20.00		10.75		50.00				
		19.58		5.85		1.50		5.80				
46		3.30		33.00		300.00		4.25				
47		7.60		7.15		15.00		4.89				
48		23.00		150.00		14.00		4.20				
49		13.00		6.00		543.00		15.00				
50		53.00		3.15		12.90		15.00				

Total Deposits

Total Checks

Balance

TELEPHONE MONROE 1738.

CHICAGO [illegible] 1907

Mr [illegible]

To **Kasimir Fritsch** Dr

UNDERTAKER.

499 NOBLE STREET.

To Coffin, Box, Plate and Handles.

Use of Hearse [illegible] 10 —

3 Carriages

Shroud

Embalming

Use of Candlesticks and Candles

Church services and Grave

Bringing out Box

Removing from Hospital

Gloves and Badges

Slippers and Socks

Flowers

Palms

Certified Copy

Undertakers services 5 —

$75 —

RECEIVED PAYMENT IN FULL. K. Fritsch



1

Le Figaro a été le premier à révéler au public français ~~l'existence~~ les succès obtenus en Europe et en Amérique par Madame Modjeska.

L'artiste dont nous parlons, une des plus remarquables comédiennes de ce temps, est polonaise d'origine. Elle joue en polonais sur sa terre natale, mais en anglais en Angleterre et en Amérique. Au moment où elle s'apprête à quitter de nouveau l'Europe et à entreprendre une grande tournée aux États-Unis nous avons pensé qu'une ~~esquisse~~ étude biographique et critique sur cette intéressante et sympathique personnalité pourrait intéresser nos lecteurs.

—

C'est en 1861, à Bochnia, sur une petite scène de la Pologne autrichienne, que Mme Modjeska a fait son premier début. ~~alors âgée~~

~~plus tard~~, les événements politiques
qui bouleversaient le pays ~~[illegible]~~ elle
deuil national
l'éloignement de la scène ~~pendant~~
~~deux années~~ ~~presque~~ de 1863 à 1865.

~~Actuelle épouse~~ Engagée ~~au~~ cette
époque au théâtre de Cracovie
elle y occupait bientôt la première
place et parait en 1868 à
Varsovie où, après des débuts
d'un éclat sans précédents elle
était définitivement engagée
en 1869 au théâtre Impérial.

Mme Modjeska sut se rendre digne
de la faveur exceptionnelle dont elle
jouissait auprès du public polonais
en enrichissant le répertoire de son
théâtre d'un ~~presque tous~~ grand nombre de chefs
d'œuvres [illegible] étrangers et
particulièrement de presque ~~tout le~~
grand répertoire français moderne.
Tout créant un grand nombre de
pièces originales polonaises.

~~La prestige la a les~~

~~L'action exercée par Mme Modjeska sur le public polonais n'étant pas uniquement due au prestige d'un grand talent ; le charme de sa personne, le rang qu'elle avait su acquérir dans le monde~~ y étaient ~~aussi pour une bonne~~ part. Mariée en secondes noces à un gentilhomme polonais, elle avait su concilier ses devoirs artistiques avec la position sociale que lui avait créé le mariage. Son salon était le rendez-vous de tous les hommes politiques et de toutes les femmes distinguées de son pays. ~~La multitude~~ des artistes s'y mêlait aux plus grands noms de la noblesse, à ceux de la finance avec les ~~savants~~ et les poètes. Ce fut ~~le premier~~ un des premiers salons de ce genre à Varsovie ; il serait à souhaiter

que ce ne fut sous le dernier. mais
il est difficile de rencontrer une
femme possédant au même degré
que Mme Modjeska toutes les
qualités de la maîtresse de maison.
Le ~~goût~~ charme de son home est
un grand fond de bienveillance ~~avec~~
~~la de bon … d'une simplicité parfaite~~
~~et~~ une distinction de plus en plus
rare aujourd'hui avec la de bon
d'une simplicité parfaite. ~~et surtout~~
~~un sérieux amour un profond respect~~
~~de tout~~ pour ce qui s'y connaît et retenant
autour d'elle tous ce que son pays ~~compte~~
compte d'artistes ~~éminents~~ éminents, et
surtout un sérieux amour, un profond
respect de l'art sous toutes ses formes;
ces dons exceptionnels ont fait de
Mme Modjeska non seulement une
grande comédienne, mais une
personnalité marquante dans son pays.
C'est à eux qu'elle a dû d'exercer

accordé une de ses tours ? Après
six mois de repos et de ~~solitude~~ vie
pastorale, ses forces étaient revenues et
avec ses forces l'irrésistible désir de
remonter sur les planches. Elle avait
honte de revenir au pays après une
révolution si solennellement jurée.
Mais il n'y a pas de théâtre italien
sur le continent américain : force
lui fut donc d'apprendre l'anglais.
À la fin de janvier 77 elle prenait
sa première leçon d'anglais - au mois
d'août de la même année elle
débutait à San Francisco dans le
rôle d'Adrienne Lecouvreur. Ce ne fut
non sans quelques difficultés qu'elle
obtint ses débuts sur une scène
américaine : mais son succès
dépassa toutes les espérances. Les
feuilles Californiennes coururent à
la circulation et le télégraphe
lui apporta bientôt les propositions
de tous les impresarii américains.
Elle fut courue pendant deux années

rôles principaux, celui d'Elmire[?].
et dût surtout de renouveler
des triomphes de San Francisco.
En 1879, pressée du mal du pays
elle retourna en Pologne et y joua
de nouveau dans la langue natale.
On imagine aisément l'accueil
qu'elle reçut dans son pays. Son
succès était considéré comme
un triomphe national. ~~En 1881~~
~~elle parut~~. C'est en 1880 qu'elle
parut à Londres pour la 1e fois
dans une traduction, et quelques changements, une ~~[illegible]~~
Dame aux Camélias. A cette
époque le Figaro, ~~fidèle~~
qui déjà en 1868 avait mentionné
les premiers succès, remit sous
les yeux de ses lecteurs le nom
de Mme Modjeska.

~~A partir de cette~~

succès d'autant plus flatteur qu'il n'avait été
préparé par aucune espèce de réclame.

Depuis cette époque elle n'a pas cessé de jouer, tantôt en Belgique tantôt en Angleterre, surtout à Londres, où elle vient de créer récemment et [illegible] marqué, le rôle d'Odette dans la pièce de Sardou.

Maintenant que nous avons donné à nos lecteurs un rapide aperçu de la vie de Madame Modjeska, il nous reste à analyser son talent. Tâche difficile f°

1°. Le Physique.

2°. La méthode générale
Les tendances esthétiques

3°. Le détail du talent
nuances, finesse, jeux muets

4°. Le répertoire de l'artiste donne une idée de son talent. —

colonne ——

une réelle influence sur le mouvement littéraire et artistique de la ~~[illegible]~~ Europe contemporaine. ~~C'est par une grande~~ ~~admi obtenu de ses compatriotes autres~~

Nous n'avons aucune idée en France d'une comédienne occupant une situation semblable recherchée ~~[illegible]~~ dans sa nation, populaire dans les foules et entourée de tous les poètes comme de toutes les admirations.

—

Après huit années de cette ~~toute~~ existence ~~[illegible]~~ enivrante mais énervante d'artiste et de femme du monde, lassée de travaux et de succès, désireuse de ~~de repos~~ d'isolement et de calme, elle prit la résolution de quitter le théâtre et pour mieux fuir toute tentation d'y revenir elle partit pour ~~[illegible]~~ l'Amérique. C'est dans une sorte de désert dans le sud de la Californie qu'elle tenta de réaliser l'idéal

HELENA MODRZEJEWSKA.

Wspomnienie pośmiertne.

Zostanie po niej, na długo mamy nadzieję, pamięć i sława rzadkiej istoty, zjawiska niezwykłego, poetycznego. Zostanie jakiś cień, ukazujący się z za mgły czasów, a pociągający urokiem wielkiego talentu, wielkiej energii i odwagi, wielkiej sławy, szlachetnego serca, wielkiej piękności wreszcie. Ale to będzie cień tylko, będzie dalekie ciche echo tych wrażeń, jakie odnosili współcześni, będzie pamięć i sława, ale bez rzeczywistej znajomości talentu, osoby, znakomitych kreacyj. Potomni będą wiedzieli, że była Helena Modrzejewska, że grała w dwóch językach, a była podziwiana na dwóch półkulach świata; ale jaka była ta Marya Stuart, ta Ofelia, ta Amelia, czy ta Aniela, ta Lady Macbeth, czy ta Rozalina, jaką ona grała, tego wiedzieć nie będą, wyobrazić sobie nie będą mieli z czego. To przepadło: *Des Mimen Kunst* kończy się z życiem, a nic nie zdoła przywołać obrazu artysty, jego sztuki, wrażeń, jakie wywoływał. Nic też nie zdoła dać o tem wyobrażenia, wszystkie opisy są niczem i na nic: kto nie widział aktora, ten nigdy nie dowie się, jaki on był. Boleśnie jest myśleć, że jeszcze trochę czasu, a nikt nie będzie wiedział, jaką była Helena Modrzejewska.

My, cośmy ją znali, co możemy dla jej pamięci? Nic; bo cokolwiek powiemy czy napiszemy, to nasze słowa nie odtworzą jej postaci, głosu, wyrazów twarzy, wyobrażenia o niej nie dadzą. Możemy tylko i powinniśmy świadczyć, jaka była.

Więc świadczmy.

Że nikt z aktorów polskich nie miał tak wielkiej i szerokiej sławy w świecie, to zapewne dlatego, że pani Modrzejewska grywała i w obcym języku. Ale co już jest skutkiem samej tylko jej indywidualności, to, że żadna Polka nie stanęła w tym zawodzie tak wysoko, jak ona. Były świetne, były i znakomite: nie było dotąd takiej wielkiej tragicznej bohaterki, jak Modrzejewska. Można powiedzieć śmiało i bez przesady, że na schyłku XIX wieku były w całej Europie tylko dwie, które trzymały wysoko sztandar Melpomeny i wielką tragiczną postać umiały oddać w sposób jej godny, wielki: Karolina Wolter w Wiedniu i Helena Modrzejewska w Polsce. Wolter miała przedewszystkiem potęgę, namiętność; w talencie, w wyobraźni, w indywidualności Modrzejewskiej rysem głównym była szlachetność, czułość. Jedna porywała i imponowała mocą ogromną, druga porywała i rozrzewniała czarem swojego cierpienia, swojego nieszczęścia bez winy i bez rady. Z dwóch arystotelesowych pierwiastków tragicznego wrażenia, Wolter działała więcej grozą, Modrzejewska więcej współczuciem; jedna była stworzona do heroin typu Elektry, druga do typu Antygony; ale jedna i druga w swojej wyobraźni stwarzała postacie poetyczne, wielkie. Która trzecia współcześnie obok tych dwóch? Mówią, że Duse nie gra swoich ról, ale je żyje, że to nie scena i teatr, ale rzeczywistość. Tylko czy ta nadzwyczajna rzeczywistość i prawda jest i poetyczną? Czy niezrównana Dama z kamelią byłaby równie dobrą Desdemoną, Ofelią, Maryą Stuart? Sara Bernhardt ma rozgłosu i pochlebstw bez liku; ale jest zawsze we wszystkich rolach ta sama Sara Bernhardt, myśląca tylko o sobie i o effekcie, jaki zrobi; kto ją widział w jednej roli, widział już we wszystkich, a kto widział kilka razy, ten zna na pamięć, z góry, każdy gest, każdy wyraz, każdy akcent rozpaczy czy uniesienia, miłości czy zemsty.

Modrzejewska była zawsze inna, zawsze nowa, zawsze swoją kreacyę, rolę, tworzyła w myśl poety, z doskonałem zrozumieniem jego myśli i zamiaru. Rozległość tej wyobraźni, jej rozmaitość, była zdumiewająca; ale tej twórczości i rozmaitości cechą i siłą główną była poetyczność wyobraźni. Ona była, w swoim zakresie, poetą, jak każdy wielki

tragik być musi, i każda jej rola, każda postać przez nią stworzona robiła wrażenie poetyczne, nosiła na sobie aureolę poezyi. Ten urok nadawała rolom pogodnym, spokojnym, wdzięcznym, tak samo jak najbardziej dręczonym boleścią. Czem tłómaczyć tę jej własność, czy zdolność? Niewątpliwie i przedewszystkiem jej naturą, wrodzonym rodzajem i kierunkiem umysłu, wyobraźni, uczucia. Ale oprócz tego i potem, wysokiemu rzetelnemu wykształceniu, znajomości, zro. zumieniu, zamiłowaniu tych poetów, których kreacye miała odtwarzać na scenie. Tej znajomości, tego zamiłowania, nieraz jest brak u aktorów; widz ma czasem wrażenie, że aktor pierwszy raz czytał tę tragedyę Szekspira czy Schillera, kiedy w niej miał grać jakąś rolę. Pani Modrzejewska miała rzetelne wykształcenie artystyczne i literackie, czytała od młodości to, co mogło należeć do jej zawodu, znała badaczy, krytyków, estetyków, uczyła się i uczyła się ciągle.

Z natury uczuciowej a szlachetnej wynikało to, co w niej bystrze i trafnie dostrzegł zmarły niedawno Konstanty Górski, mianowicie, że była zupełnie sobą, zupełnie panią swojej roli i gry, kiedy mogła bez skrupułu i zastrzeżeń poetyzować, idealizować. To, co najbardziej szlachetne, czyste, wzniosłe, to przemawiało do niej najsilniej i odtwarzało się najpiękniej. Wtedy skrzydła rozwijały się do lotu swobodnie, śmiało, nie krępowane żadnem wewnętrznem wrażeniem, że ta istota nie była jednak zupełnie idealna, zupełnie godna uwielbienia. Niewinna ofiara, heroiczne poświęcenie, nieszczęście znoszone z wzniosłym spokojem, to były role i sytuacye, w których Modrzejewska czerpała swoje najpiękniejsze natchnienia. Była dość wielką artystką i dość pewną siebie dość ambitną, żeby podejmować role najróżniejsze, byle były wielkie, i podołała zawsze każdej. Ale kiedy tej kobiety, jaką miała grać, nie mogła szczerze uważać za dobrą, przywiązać się do niej, podzielać jej uczuć, to nie oddała jej tak świetnie, jak szlachetną i wzniosłą. Królikowski, wielki aktor, mówił, że jej Kleopatra była za dobra, nie dość namiętna i nie dość przewrotna; Lady Macbeth była bardzo nieszczęśliwa, nie była dość straszna — a straszną jest i zostaje nawet w nieszczęściu, nawet w śnie.

Wspominać i wyliczać jej role? Było ich tak wiele, a tak rozmaite i tak świetne! Pierwsza niemal staje w pamięci Marya Stuart, ze wspaniałym wybuchem w akcie trzecim, z rozdzierającem pożegnaniem w piątym, z majestatem królowej i ofiary zawsze. Nie dziw, że wszyscy prawie podziwiali tę rolę nad wszystko. Tylko ci, co widzieli panią Ristori, nie mogli zapomnieć, że jednak absolutnym ideałem Maryi Stuart była tamta. Ale Ofelia! Jakieś przedstawienie na cel dobroczynny, w sali strzeleckiej, scenka mała jak w pokoju, niska tak, że głowy aktorów ginęły w teatralnym suficie; do tego wiosna, światło słoneczne wkradało się przez okna do sali; wszystkie warunki jak dobrane umyślnie na to, by wywołać wrażenie przeciwne, komiczne. Wyszła: zaczęła rozdawać kwiatki, zaczęła bez ładu mówić o ojcu, i wtedy zapomnienie o wszystkiem, a przytomna pamięć chyba o tem jednem, żeby się w głos nie rozpłakać. Poetyczniejszej, bardziej rozrzewniającej Ofelii nie było i nie będzie. Albo Wojewodzina w *Mazepie!* Co za przepaść cierpienia, czystości, cnoty — i wzniosłej niewinnej miłości! A naprzeciw tych nieszczęśliwych, tych umierających, Rozalina w *As you like it,* taka urocza w swojej tajonej miłości, taka dziewczęca w swojem przebraniu za chłopca, że poetyczniej nie pojmie, rozkoszniej nie odegra nigdy żadna tej czarownej roli z czarownej bajki. Beatryx w *Much ado about nothing* była śliczna, doskonała, ale już nie na tej wysokości: znać było, że stworzona z rozmysłu i postanowienia, nie z popędu. Pani Hofmannowa miała w tej roli mniej śmiechu, ale wrodzonej wesołości i humoru więcej. Ale Viola w *Nocy trzech króli,* ale stara odwieczna Barbara Radziwiłłówna, ale Aniela ze *Ślubów panieńskich.*

Tej wspomnienie przenosi nas w stary Kraków, w czasy młodości. Był rok 1865, początki dyrekcyi Stanisława Koźmiana i Adama Skorupki. Po długiem oddzieleniu od świata szło się do teatru z ciekawością, z życzliwością, z pewną nieufnością. Dawano *Śluby panieńskie.* Wyszła ta Aniela i ta Klara: nieufność znikła, a jej miejsce zajęła wiara w rzeczywistość talentów, w przyszłość sceny. Rewelacya talentu, taktu i miary, wdzięku, a w dodatku piękność tak niezwykła, olśniewająca. Kraków w zachwycie i zapale: widzi się dotąd Aleksandra

Przezdzieckiego, jak przez dwie pary szkieł wpatruje się w scenę, panią Arturową Potocką, jak nie opuszcza prawie żadnego przedstawienia Modrzejewskiej. Wiele było w tych latach ról różnych, wszelkiego rodzaju i stylu: nie wszystkie równie świetne, ale wszystkie nacechowane intelligencyą i talentem, a niektóre bardzo świetne. Barbara, Halszka z Ostroga, Goplana w *Balladynie,* a obok nich role z nowego (wówczas) teatru francuskiego, w *Naszych najserdeczniejszych* albo w *Rodzinie Benoiton* Wiktoryna Sardou. Talent był jeszcze młody, jeszcze niezupełnie wyrobiony, ale już bardzo niepospolity. Marya Stuart w tych latach nie miała jeszcze doskonalej harmonii i majestatu lat późniejszych, ale wzruszała już zupełnie swojem nieszczęściem i urokiem. Ten wielki talent i jego rozgłos, pozbawił teatr krakowski wielkiej artystki. Pociągnął ją, jak wielu innych, warszawski, a my widywaliśmy ją odtąd tylko w gościnnych występach. Warszawska cenzura krępowała ten talent, bo krępowała wybór sztuk i wielkich ról, a jednak Warszawa wyszła talentowi na dobre. Szerszy horyzont, liczniejsza publiczność, wpływ aktorów takich, jak Królikowski i Żółkowski, wyrównały niektóre braki, stępiły pewne ostre kąty gry jeszcze nie zupełnie zrównoważonej; uczucie, wyobraźnia, intuicya artystyczna zostały w swojej sile, a wydoskonaliła się strona techniczna gry. Powodzenie i sława rosły, kiedy naraz jak piorun z jasnego nieba gruchła wiadomość, że Modrzejewska opuszcza Warszawę i jedzie do Ameryki!

Jechać do Ameryki? grać po angielsku? Co za przedsięwzięcie zuchwałe, co za szaleństwo: to się nie może udać! Co za śmiałość, trzeba było mówić, co za siła woli i wytrwałości! I udało się. Czy był drugi przykład aktorki, grającej w dwóch językach? O ile wiemy, nie. Pani Ristori na szczycie swojej sławy spróbowała raz grać po francusku *(La Madonne de l'Art* Legouvé) i zrobiła *fiasco.* Modrzejewska wyuczyła się po angielsku, przełamała wszystkie trudności, wystąpiła — i odrazu podbiła, wzięła w posiadanie wszystkie dzieła angielskiego teatru, i podbiła tę publiczność angielską, która z zapałem podziwiała w jej grze wielkie postacie Szekspira. To było rzeczywiście fenomenalne, jako siła talentu, ale chyba jeszcze bardziej, jako siła woli i charakteru.

Sława nie była już odtąd tylko polską, była europejską, światową.

Serce zostało polskiem.

Przytoczymy tu słowa pisane — nie przez nas — z powodu gościnnych występów w r. 1879, podczas jubileuszu Kraszewskiego. „Śmiałe a pracowite przedsięwzięcie, zuchwała szalona odwaga, tryumfalne występy w obcym języku budziły i ciekawość, i podziw, i sympatyę, i najserdeczniejsze życzenia. Ale jej powrót, jej odpoczynki i wakacye w góralskiej chacie w Zakopanem, jej przyjazd na jubileusz Kraszewskiego, budziły coś lepszego, bo uczucie radości i wdzięczności, i przekonanie, że do obcej strony tylko język się przyswoił, a nie serce i przywiązanie. Jak Puławski w dramacie Mickiewicza, tak Modrzejewska zdawała się mówić:

co mi tam za sława
Gdzie niema ani ojca, ani matki,
Ani rodzeństwa, ani blizkich tego
Co tu jest w piersiach... Ja tu zostać muszę«.

Wracała też. Marzyła nawet o stałym powrocie. „Jak się zupełnie zestarzeję i już nie będę mogła grać — mówiła nam nieraz — to wezmę w dzierżawę teatr krakowski i lwowski, będę prowadziła oba i będę uczyła aktorów“. Coby to była za dyrekcya teatru i co za szkoła aktorów!

Talent doszedł do swego zenitu. Wszystkie dawne role były wspanialsze, jak za młodu, nowych przybywało coraz więcej, coraz rozmaitszych. Żeby wymienić choćby *Dalilę* Feuilleta, jedyny może raz, kiedy Modrzejewska wcieliła się zupełnie, absolutnie, w kobietę złą, przewrotną. Ofelia, Rozalina, obie grane tak, jak ich żadna nigdy nie grała i grać nie będzie, należą podobno także do tych lat; my tu przynajmniej nie widywaliśmy ich dawniej. „Przemiana — przytaczamy znowu to samo wspomnienie z r. 1879 – jest taka jak w ślicznej i wdzięcznej szesnastoletniej dziewczynce, która po kilku latach stała się wielką pięknością i znakomitą kobietą Podobny jest stosunek dzisiejszych do dawniejszych ról pani Modrzejewskiej“.

Powtarzały się te powroty, te gościnne występy, powtarzały się aż do późnego wieku, a ostatni pomimo zdrowia

już mocno nadwątlonego. Przynosiły też z sobą zawsze nowe role. Lady Macbeth, naszem zdaniem trochę idealizowana, lepsza, niż ją Szekspir pomyślał, była wspaniała przecież, wstrząsała więcej nieszczęściem, niż zbrodnią, ale wstrząsała potężnie. Jedną z ostatnich jej kreacyj i jednem z jej arcydzieł, była Hrabina Idalia Słowackiego. Tak połączyć i tak dać uczuć prawdziwą szlachetność i prawdziwą poezyę, jaka jest w duszy, z przesadami i udaniami romantycznej wyobraźni, obie uczynić rzeczywistemi, odgadnąć i odtworzyć typ takiej romantycznej czy romansowej damy z powieści pani Georges Sand i z rzeczywistego życia owego czasu, to była intuicya można rzec gienialna. Widziało się je wszystkie, i te, co były w powieściach, i te, co żyły na świecie, a Fantazy Krasiński gdyby był tę Idalię widział, byłby miał złudzenie, że jest jeszcze „nad jeziora włoskim brzegiem".

Ostatnią wielką nowością była *Antygona.* Wzbraniała się długo, mówiła, że to rola nie na jej wiek, ale uległa namowom, prośbom, zapewne i naturalnemu pociągowi do takiej roli. Kiedy szła na śmierć, była rozrzewniająca, rozdzierająca, jak niepodobna bardziej. Nie wiedziało się wtedy, że to naprawdę jej pożegnanie z rodzinnem miastem, z polską sceną, z polską publicznością. „Patrzcie na mnie obywatele ziemi ojczystej, na mnie, idącą po ostatniej drodze!" Tak mówi Antygona, a to samo bezwiednie mówiła do nas Modrzejewska. Szła w ostatnią drogę, a my patrzeliśmy na nią ostatni raz.

Czy z nią razem nie zeszła ze świata wielka tragedya? Spodziewajmy się, że nie, ale obawy mieć można. Literatura, zwłaszcza dramatyczna, wpływa na sztukę aktorską i w powszedniości stylu poetów (lub niby poetów?) powszednieje i styl aktorów. Coraz mniej takich (choć są na szczęście), co umieją chodzić na koturnie, a tak, żeby koturn nie był szczudłem, mówić wzniosłym językiem tragedyi, językiem bogów, jak swoim własnym, a nie mówić nim, jak wyuczonym frazesem, grać naturalnie i po prostu, a poetycznie, pięknie. Sam wiedeński Burg, niedawno pierwsza tragiczna scena na świecie, dziś jest bardzo drugorzędny, kiedy wystawia Szekspira, Schillera, Goethego, a największe kreacye i role są w rękach przyzwoitych mierności. *Götterdämmerung* w teatrze,

jak w wielu innych kierunkach i objawach życia. Modrzejewska świeciła jasno i silnie. W niej nie było nic drugorzędnego, nic miernego i można do niej stosować to, co Goethe powiedział o Schillerze, że obcem jej było *das Gemeine*.

Wielki talent, wielka odwaga i energia, siła woli i charakteru, ale to nie wszystko. Była przy nich wielka dobroć serca, szlachetność, zdolność poświęcenia, czułość Do swoich przywiązana gorąco, w miłosierdziu była tak hojna i niewyczerpana, że co ciężką pracą zarobiła, to rozdawała drugim, dla siebie zachowując tyle tylko, ile było w jej stanowisku koniecznie potrzebne. W życiu towarzyskiem uprzejmość, uczynność, przyjemność w robieniu przyjemności drugim. Nieraz, choć jej nikt prośbami nie męczył i nie nudził, zaczynała z własnej ochoty deklamować; na pamięć umiała mnóstwo wierszy, a deklamowała je, jak piękniej nie można. *Agar na puszczy* Ujejskiego, to była w jej deklamacyi wielka dramatyczna scena. Albo jej deklamacyjne żarty i figle! Naprzykład: recytowała liczby, jednę po drugiej, od jeden, dwa, trzy, i tak dalej aż do sto. Ale w te liczby kładła całą scenę, cały dramat. Młoda dziewczyna czekała z rozkosznem biciem serca na narzeczonego, od jeden, do pietnastu czy dwudziestu. Potem zaczynała się niepokoić: coraz więcej, coraz boleśniej; potem narzeczony nie przychodził, zdradził i biedna dziewczyna w rozpaczy umierała a przynajmniej omdlewała kiedy wymawiała sto. Mówiła pani Chłapowska, że nieraz, kiedy robiła ten żart przed cudzoziemcami, oni żałowali, że nie rozumieją tych wierszy, które muszą być cudne.

Piękność wreszcie! Można być wielką aktorką bez piękności, ale z nią, ale z oczami rzadkiej wielkości i blasku, ale z czystą klassyczną linią profilu, o ileż poetyczniej wyda się tragiczna bohaterka, o ileż łatwiej wzruszy swojem nieszczęściem, olśni swoim urokiem. Pani Modrzejewska była jedną z wielkich piękności swego czasu i została piękną, choć młodość przeszła.

Dobrze, że zeszła z pola pięknie, estetycznie, „nie zniżając lotu". Zniżyła swój pani Ristori, kiedy w pięciu aktach tej samej sztuki grała pięć różnych żon Henryka VIII. Sara Bernhardt z zarozumiałości wpadła w śmieszność, kiedy się

porywała na Hamleta, albo stara już grała młodego chłopca, syna Napoleona. W zawodzie Modrzejewskiej nie było schyłku, upadku, kompromisów ze złym smakiem, ze sztucznym effektem, z reklamą. Godnie przeszła całą drogę swego zawodu, do końca.

I to się skończyło, i ona jest już tylko wspomnieniem, chlubnem dla polskiej sceny, żałosnem dla tych, co ją widywali, widzieć już nie będą, a jej wspomnienia utrwalić i uwydatnić nie mogą. Z tem przykrem uczuciem powtarzamy tu to, cośmy przed laty o Modrzejewskiej pisali: „W małej niestety liczbie tego, co się w Polsce udało, w mniejszej jeszcze liczbie tych zdolności i osobistości, które się wyrobiły zupełnie i wydobyły z siebie wszystko, co mogły, stoi Modrzejewska, jej talent, jej sztuka, jej sława. Szczęśliwa! Zrobiła co tylko mogła, a nikt jej nie zarzuci, że zaniedbała cokolwiek. I zostanie pamięć, że w dziejach polskiego teatru był czas, kiedy urocza postać, szlachetna intelligencya i potężna wyobraźnia Modrzejewskiej wcielała w siebie najpiękniejsze kreacye europejskiego dramatu, jak przed nią żadna artystka w Polscè, jak we współczesnej Europie jedna tylko“.

St. Tarnowski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 kwietnia.

Od bardzo wielu lat — może od Ołomuńca i ks. Feliksa Schwarzenberga — pierwszy sukces Austryi w polityce zewnętrznej. Anneksya Bośnii i Hercegowiny udała się. Uznały ją wszystkie mocarstwa, bez konferencyi, bez warunków, bez zastrzeżeń na rzecz Serbii, uznały nawet te, co się najbardziej gniewały i odgrażały, Anglia i Rosya; Serbia musiała się upokorzyć i schować do pochwy swój dobyty miecz. Sukces, dawno nie widziany i nie zaprzeczony; nie dziw, że z niego radość, podniesienie na duchu i w opinii. Wiele w tem znaczył list cesarza Wilhelma do cesarza rosyjskiego, nie wiadomo, ale to pewno rostrzygnęła sprawę postawa Prus. To dało do myślenia wszystkim, a Austryi oddało rzeczywistą wielką usługę.

Jakie będą dalsze skutki tego sukcesu? Na najbliższą przyszłość pewne są ekonomiczne i finansowe: wielkie wydatki, które pokryć będzie trzeba, a nie będzie łatwo. Na przyszłość dalszą? Ta Serbia, ta Czarnogóra, na dziś zmuszone siedzieć cicho, będą zawsze gotowym punktem oparcia dla wszystkich intryg anti-austryackich, z północy czy z południa. Rosya, która dziś upokorzenie połknąć musiała, będzie marzyła o odwecie, o zemście, a za środek i hasło będzie miała swoją słowiańską ideę i missyę. Złączenie Austryi z Prusami staje się przez to konieczniejszem i ściślejszem jeszcze, jak było, z tą wszakże różnicą, że Prusy,

Helena Modrzejewska jako Polka i kobieta.

Dnia 8 kwietnia r. b. w mieście Newport w Kalifornii zakończyła życie słynna artystka dramatyczna i gorąca Polka, Helena Modrzejewska.

Strata, spowodowana tą śmiercią, jest wielka dla Polski i dla tego, zanim ktoś umiejętny skreśli jej życiorys, chcemy uczcić kilku słowami utalentowaną od Boga — a tak szlachetnie wyzyskującą te dary kobietę artystkę.

Pamiętają wszyscy, którzy ją w dawnych latach widywali na scenie, jej królewską piękność — pełną godności i kobiecego wdzięku; niejedni pod urokiem gry jej niezrównanej — dotąd dla niej szczególne zachowali wspomnienie, a ilu to młodych entuzyastów, poetów, artystów natchnęła postać Heleny Modrzejewskiej, która jak czarowne zjawisko raz po raz zaszczycała nasze sceny.

Wszyscy prawie ją pamiętamy, lecz wielom nie wiadomo, że poza wybitnym temperamentem artystki miała ona duszę niezmiernie szlachetną, nawskroś etyczną, dla której dobro a piękno było jednem i tem samem. Jak nie znosiła widoku źle dobranych barw — sprawiały jej tem cierpienie — tak nie znosiła dysharmonii i zgrzytu wokoło siebie i w życiu; myśl jej cofała się przed złem — jak przed największą brzydotą.

Chcąc określić wytworną tę naturę jednem tylko słowem, nie znajduję lepszego, jak „Harmonia". Sharmonizowane władze umysłu jej i serca z całą zewnętrzną postacią — piękno jej duszy odpowiadało piękności jej zewnętrznej. I dziwna panowała równowaga w tych darach bożych — umysł jej nawskroś artystyczny posiadał wiele zdrowego rozsądku, głęboka poezya jej duszy nie uciekała tylko na wyżyny, ale w całem otoczeniu roznosiła piękno wokoło siebie.

Przytem głębokie zrozumienie szlachetnych stron u drugich i wyjątkowo subtelny i intuicyjny zmysł psychologiczny. Mawiano o niej, że dobrocią serca tłumiła zmysł krytyczny — tak zawsze pragnęła każdy talent podnieść i wyzyskać a nie przytłumić. Wyższa ponad wszelkie niskie i poziome uczaciu — nie przypuszczała ich u innych.

I to wszystko sprawiało, że Helena Modrzejewska nietylko była uwielbiana ale i ukochana, a tej ciepłej atmosfery więcej potrzebowała od uznania. Ukochana przez męża Karola Chłapowskiego, dla którego nietylko była chwałą i chlubą, ale i najczulszą żoną. — Godna, równa, spokojna była uosobieniem dobroci i wdzięku w życiu rodzinnem, tam zapominała, że jest Heleną Modrzejewską. [illegible] wszędzie, pozostawia głęboki żal po sobie.

Ukochana przez artystki, z któremi pracowała na scenie i dla których była wyrozumiałą doradczynią i mistrzynią w sztuce, ukochana przez młodzież, czującą w niej zawsze świeżą i wrażliwą na piękno duszę; przez tylu Polaków znajdujących w domu państwa Chłapowskich braterskie przyjęcie, pomoc lub radę gotową; wreszcie przez tysiące biedaków, którzy hojnie czerpali ze skarbnicy — jaką było jej serce. Kosztem własnego trudu i pracy wspierała ubogie klasztory i zgromadzenia zwłaszcza polskie.

Gdy w 30-tym roku życia poślubiła Karola Bodzanta Chłapowskiego — była już wybitną gwiazdą. Jednakże talent jej rozwinął się w całej pełni znacznie później, kiedy stosunki finansowe zmusiły młode małżeństwo do opuszczenia kraju i szukania szczęścia na drugiej półkuli.

Tu zaczyna się okres ciężki w życiu H. Modrzejewskiej, ale świadczący zarazem o żelaznej jej wytrwałości. — Podczas gdy mąż pracą zarabiał na skromne utrzymanie, młoda kobieta zabrała się całą duszą do uczenia się języka angielskiego; — nie upłynęło i roku, gdy wystąpiła w roli „Maryi Stuart" i „lady Mackbeth" i od razu zyskała sławę pierwszorzędnej artystki. Odtąd szła coraz to dalej, po wyżynach. Zapatrzona w swój cel, w umiłowaną sztukę, nie szła za sławą, ale sława za nią i w tem jest jej wielkość. Że tak szczytnie i górnie pojmowała Modrzejewska, obowiązki swe, jako artystka, dowodzi to najlepiej, że stanowisko swe uważała jako powołanie, uszlachetniając każdą rolę, w której występowała, aby przez nią dobrze na drugich wpłynąć. — Więcej od powodzenia, cieszyła ją pewność, że grą swoją, zdołała rozbudzić szlachetniejsze uczucia.

Są tacy, którzy zarzucają Modrzejewskiej, że opuściła kraj i szukała po za nim sławy. „Wydaje mnie się" mawiała, „że dalej i szerzej roznoszę sławę polskiego imienia, niż gdybym była w ojczyźnie pozostała; że tam lepiej służę tysiącom wygnańców, którzy razem ze mną pracują na obcej ziemi dla swej ojczyzny." Jak kochała Polskę, dowodzi, że zakazano jej do Warszawy powrócić, za patryotyczną przemowę na meetingu amerykańskim. Jej też inicyatywie zawdzięczamy szkołę koronkarską w Zakopanem.

Po za granicami kraju, oddychała tętnem, jego życia artystycznego, społecznego i politycznego; marząc o tem, ażeby na starość wrócić do kraju i założyć szkołę dramatyczną w Poznaniu. — „Tak już mam dosyć", pisała do rodziny, „tej cywilizacyi amerykańskiej, tego gonienia tylko za materyalną korzyścią, marzę o Polsce, jako o kąciku, który jeszcze na tej ziemi tworzy oazę ideału."

Ale i Ameryka umiała jej się odwdzięczyć za długoletnią pracę; wszędzie przyjmowana z entuzyazmem, zyskiwała uznanie. Imieniem „Modjeska" ochrzczono miasto w Stanach Zjednoczonych.

Wybitne role Modrzejewskiej były głównie z Shakespirowskich dramatów, którego pojmowała klasycznie, z polskich doskonale oddawała Wyspiańskiego i Antygonę, tłumaczenie K. Marowskiego.

Była ona jedną z tych, która otrzymawszy wielki talent od Boga, nie zakopała go, ale pomnożyła stokrotnie.

W końcu życia Modrzejewska zabrała się do pisania swych „Pamiętników". Ufamy, że niezadługo zajmą się ich wydaniem i zainteresują społeczeństwo, którego była godną córką, chlubą i wcieleniem wielu ideałów.

gród Fraszek. Wydanie A. Brücknera (St. Tu-wski). Jougan Alojzy: Ks. Prymas Woronicz K. Jarecki). Szyjkowski Maryan: Génie du hristianisme a prądy umysłowe w Polsce poroz-orowej (K. Wojciechowski). Czarnecki Michał: rótka wiadomość o tajnych towarzystwach ucz-ów Uniwersytetu wileńskiego (J. Bieliński). Iościcki Henryk: Wilno i Warszawa w „Dzia-ach" Mickiewicza (F. Przyjemski). Górski Ar-ur: Monsalwat (A. Drogoszewski). Przegląd naj-owszych prac o Słowackim. R. 1907. V. (W. Hahn). Feldman Wilhelm: Wypisy z literatury olskiej czasów najnowszych (A. Brückner). In-eks imion własnych do „Ogrodu Fraszek" Wa-ława Potockiego, zestawił dr. Stanisław Tu-owski.

Wspomnienia pośmiertne: A. Bełcikowski. A. Krasiński przez J. Kallenbacha. Wł. Nehring

miesięcy i 10 dni. Wdowa Ernestyna Brock z dom Rotholz 80 lat. Wdowa Tisper z domu Däumling 80 lat. Kupiec Elias Skurnik 68 lat. Robotnik Szymon Józwiak 63 lata. Robotnik Ignacy Krzyżaniak 55 lat. Organista Bruno Lachmann 75 lat. Maryanna Machnicka 6 lat, 5 miesięcy i 9 dni. Wiktorya Rembalska 1 rok, 4 miesiące i 4 dni. Paweł Wolniewicz 2 godz. i trzy kwadranse

Ajencye „Dziennika Poznańskiego".

H. Błażejewski, skład kolonialny, św. Marcin 68.
S. Chmielewski, skład materyałów piśmiennych i dewocyjnych, ulica W. Berlińska 54.
St. Danielewski, skład kolonialny, ul. Rycerska 14.
M. Droste, skład cygar i papierosów, Bazar.
B. Duchowski, drogerya, ul. Półwiejska 34.
E. Iłowiecka, skład kolonialny, ul. Strzelecka 23/24.
A. Kamińska, skład kolonialny, ul. Następcy Tronu 99.
Fr. Królikowski, skład papieru i księgarnia pod firmą „Aurora", ulica Głogowska 84.
L. Kubacki, skład towarów kolonialnych i delikatesów ulica Kwiatowa 4.
. Laskowski, skład kolonialny, ul. Półwiejska 1 i Wrocławska ul. 38.
. Loga, skład cygar, ul. Podgórna 14.
V. Mroczkiewicz, skład cygar, ulica Rycerska 40.
V. Niedbalski, skład delikatesów i win, ul. Rycerska 1.
. Offierski, drogerya, Chwaliszewo 69.
aliszewski, firma „Osman", skład cygar, ulica Berlińska 13.
ózef Prokop, skład wiktuałów, ulica Cesarza Fryderyka 13.
abryel Ritter, skład mąki, ulica Wodna 27.
. Schultz, zakład litograficzny i skład obrazów, ulica Wrocławska 36.
Smyczyński, skład towarów kolonialnych i delikatesów, św. Marcin 27.
niegocki i Sp., drogerya i skład kolonialny, ulica Wielka Berlińska 63.
V. Templowicz, Księgarnia polska, Hotel francuski.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Poznań, 20 kwietnia
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni
szenica	24,—	23,20	22,20
yto	17,—	16,50	16,—
ęczmień	18,20	16,60	15,80
wies	17,70	17,—	16,60

Bydgoszcz, 19 kwietnia. (Sprawozdanie Izby handlowej). **Pszenica** stalej, biała, najmniej 130 fnt. holenderskiej wagi 243 marek, czerwona, najmniej 130 funt. hol. wagi 237 m., poślednie gatunki niżej notowania. **Żyto** stalej, dobre, zdrowe najmniej 123 funt. holenderskiej wagi 173 marek, lżejsze gatunki 164—172 marek, wilgne poślednie gatunki niżej notowania. — **Jęczmień** dla młynarzy 156—162 marek. **Jęczmień** dla browarów bez interesu. — **Groch** na paszę 167—175 marek, do gotowania 180—192 mk. — **Owies** 164—174 mk., na konsumcyę 180—185 mrk., najpiękniejszy nad notowania. — Ceny loco Bydgoszcz.

Ceny targowe wrocławskie.

Notowania prywatne.

Wrocław, 19 kwietnia. **Pszenica:** pożądańsza, biała 22,10—23,80—24,30 m., żółta 22,10—23,70—24,20 mk.

Żyto: ustalone, 15,50—16,00—17,30 marek.

Jęczmień: stale, 14,00—15,00—16,00 marek Jęczmień dla browarów spokojniej, 18,00—19,00—19,50 marek, najpiękniejszy nad notowania.

Owies: stale, 16,50—17,60—18,10 mrk., najpiękniejszy wyżej.

Wyka: pożądana, 17,00—18,00—18,50 ma ek

Kukurydza: spokojnie, wilgotna 15,00—15,50, sucha 17,00—17,50 mk.

Łubin: żółty spokojnie, 11—12,50—14 mk, niebieski stale, 11,00—12,50 mk.

Groch: stale, do gotowania za 100 kilogram. 17,50—19,50—21,00 mk. Groch na paszę 14,50—16,00 mk. Groch Wiktorya piękny pożądany, 20,50—22,00—25,00 marek.

Nasiona olejne za 100 klgr. **Siemię lniane** b. stale, 22,00—23,50—25,50 marek. **Rzep zimowy** bez inter., 19,10—23,30—25,30 marek. **Siemię konopne** spok., 18,00—19,00—20,00 mk.

Nasiona koniczyny. Koniczyna czerwona, piękna pożądańsza, 37—43—55 marek. — Biała koniczyna spok., 17—30—42—48 mk. **Koniczyna szwedzka** mały zapas, 42—47—55—60 m. Tymotka nieco spok., 18—22—25 marek. Rajgras słabo, 16—17,50—19 marek, Seradela stalej, 16,00—17,50—19,00 mk.

Kuchy rzepiowe, spokojnie, śląskie za 100 kgr. 13,50—14,00 mk., obce 13,00—13,25 mk.

Pszenne otręby: stalej, 12,50—13,— mk. (Przy zamówieniach wagonami ceny nieco niższe).

Kartofle do jedzenia 1,90—2,20 marek za 50 kilogramów.

Kartofle fabryczne 1,70—1,90 marek za 50 kilogramów.

Mąka kartoflana bardzo stale, przednia 22,00 do 22,25 mk

Mączka kartoflana stale, przednia 21,50 marek, cena za 100 kilogramów, w wysyłkach przynajmniej 10,000 kilogramów.

Siano 3,40—3,60 mk. za 50 kg.

Słoma żytnia 37,00—39,00 mk. za 600 kilogr.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Za 100 kilogramów

	dobr. najw. cena mk.	towar najn. cena mk.	średni najw. cena mk.	towar najn. cena mk.	pośl. najw. cena mk.	tow naja cena mk.
Pszenica biała .	24,30	23 60	23 50	22 60	22,50	21.—
„ żółta .	24 20	23 50	23,40	22,50	22 40	20 90
Żyto	17,30	16,70	16,60	16,20	16,10	15,20
Jęczmień na paszę	15,—	14,80	14,70	14,40	14,30	14,—
„ dla brow.	19,—	18,50	18,40	18,—	—,—	—,—
Owies	18,10	17,60	17,50	17,—	16,90	16 10
Groch Wiktorya	25,—	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—
Groch mały . .	21,—	20,50	19,30	18,30	17,50	17,—

Mączka i wyroby z mączki.

Berlin, 19 kwietnia. Sucha mączka kartoflana 22,50—23,00 marek (—,—) mk., sucha mąka kartoflana 22,50—23,00 m. (—,—) mk., mokra mączka —,— m. (—,— mk.)

Smalec.

Hamburg, 19 kwietnia. Smalec miejscowy 61,50, ameryk. Steam 52,25, Chamberlain 54,75.

Kawa.

Hamburg, 19 kwietnia. Na maj 35,50, na wrzesień 33 25, na grudzień 32,00, na marzec 32,00. Usposobienie: stałe.

Rio de Janeiro, 17 kwietnia Dowieziono: 1,000 miechów do Rio, 3,000 miechów do Santos.

Za reklamy i ogłoszenia odpowiedzialny Jan Kotowski w Poznaniu.

KU CZCI MODRZEJEWSKIEJ.

Czytamy w lwowskiem "Słowie Polskiem", że na wieść o zgonie wielkiej Artystki na gmachu teatru lwowskiego wywieszono chorągiew.

Artyści z dyrektorami Hellerem i Pawlikowskim uchwalili co następuje:

1. Urządzić żałobne nabożeństwo w najbliższych dniach po świętach.

2. W dniu nabożeństwa urządzić przedstawienie popołudniowe w teatrze miejskim ku czci genialnej artystki.

3. Ufundować kosztem artystów i dyrekcyi popiersie wielkiej Artystki i umieścić je w foyer teatru, i w tym celu zwrócić się natychmiast do jednego z naszych artystów-rzeźbiarzy.

SALON do sprzedania w dobrej polskiej okolicy. Stare, wyrobione miejsce. Istnieje 25 lat. Adres w administracyi Dziennika Chicagoskiego.XXX

NA SPRZEDAZ salon. Adres w administracyi Dziennika Chicagoskiego. 23

LOTY na sprzedaż w nowej polskiej okolicy na 38 i Paulina ulic; od $450 i wyżej; dobry 50 stopowy narożnik odpowiedny na piekarnię. Jan Libuszewski, róg 39 i Ashland ave., lub do Koch and Co., 2603 So. Halsted ulica. **1m.**

NA SPRZEDAZ statki domowe. 365 Austin ave., blisko Noble. 24

STATKI domowe na sprzedaż. 341 N. Carpenter ulica. Michał Pijanowski. 24

DO SPRZEDANIA pierwszorzędny skład rzezniczy z propertami. 378 W. Fullerton avenue. 24

DO SPRZEDANIA lub wymianę farma 85 akrowa w Michigan, blisko miasta. Właściciel pnr. 439 No. Wood ulica. 24

PROPERTA do sprzedania zaraz. 960 ... 17 m.

[illegible]
[illegible] przyjąć
jest [illegible] narodu.
[illegible]
[illegible]
[illegible] upadek [illegible] pamięci i
[illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] pamiętają o nas; i to
[illegible] razy,
[illegible] swoich
[illegible] starców na długie pole. [illegible]
o [illegible] w Polsce, za to że ci zgładzili
[illegible] pić u siebie herbatę
[illegible] miasto w Paryżu.
[illegible] radzi, zaklinamy
[illegible] aby się, jak naj-
[illegible] przyłączyć nad Sekwaną
[illegible]
[illegible]
[illegible] Polonia. Francya jak wyżej powiedzia-
łem, [illegible] nie potrzebuje zasiłków materyalnych, to
jest [illegible] złotówek a [illegible]
[illegible] nawet rubli, które
[illegible] — (Lecz i w Paryżu
[illegible]
[illegible] nam jeszcze [illegible]
[illegible] uwolnicików Eskulapa, a [illegible]
[illegible] alchemistów. Wynieście [illegible]
[illegible] Latemu, biutyranna
[illegible] Wersalowi, który
[illegible] Francji

[illegible] oprawy, to jest [illegible]!

[illegible] zadobna i ten sposób [illegible]?
[illegible] przechodzi [illegible] wspomnienie
tak [illegible] operacji. [illegible]
[illegible] Krzyża, [illegible],
[illegible]. W miejsce [illegible] XIII cała
[illegible] pokazanie [illegible],
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] a natomiast [illegible]
[illegible] — z [illegible] i [illegible]
[illegible] dawne [illegible] alegoryczne figury,
i [illegible] nad [illegible] tego [illegible]
[illegible] jedna [illegible],
[illegible] niewypełniono tego [illegible]
to [illegible], że nie należała [illegible]
[illegible] oprawy, [illegible] francuskie,
jak [illegible] Karlowaciało) które [illegible]
[illegible] oprawy
[illegible]
[illegible] Francuzów, [illegible]
[illegible] Klejera;
[illegible], który [illegible]
Napoleona III [illegible], jak [illegible]
[illegible] do Paryża, i tak [illegible]
[illegible]
[illegible], że [illegible], na miejscu tego [illegible]
[illegible] kopuły [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] wymaga [illegible] wymowa [illegible]
[illegible] i samot [illegible], a potem nie zapomni
[illegible] o [illegible] niedomastkach
[illegible] na [illegible] te [illegible]
[illegible] i do teatru, do tej świątyni
sztuki [illegible] ale nie jest ci wstrętna, bo na
to [illegible] miejsce [illegible] się dotąd
[illegible] — [illegible], [illegible]
[illegible] przeszłości [illegible], [illegible]
[illegible], bo kto [illegible] niewiadomo
[illegible] koniecznego
[illegible] tylko publiczności
[illegible] importunau,
[illegible] że Francya nas
[illegible] nowych [illegible],
i [illegible] z okolicy do [illegible]
[illegible] Polaków, bo co nawet napisano
[illegible] że wszystko musi być piękne
dla Polaka, bo tylko Francuz napisze
[illegible] lub [illegible]. ——

Paryż [illegible] 1871. roku.

O Teatrze narodowym.

Może nie od rzeczy będzie zastanowić się nad znaczeniem sceny w życiu społecznym, nad doniosłością jej wpływu pod względem cywilizacyjnego, moralnego i narodowego rozwoju, może nie bez interesu będzie spojrzeć na dzieje i przejścia teatru polskiego. W uwagach tych, jakkolwiek krótkich i nie wyczerpujących, znajdzie się przecież niejedna nauka, znajdzie przykład, że trudności nie są tak znowu wielkie, żeby przy dobrej woli złamać ich nie było można.

W każdym razie ważna ta dla Poznania i Wielkopolski sprawa, nieco wyjaśniona zostanie i może o krok choć mały posunie się naprzód.

Co to iest teatr? Jestże to, jak sądzą nieliczni na szczęście fanatycy, zdrożny i grzeszny spektakl? Jestże to, jak myślą liczniejsi powierzchownie sądzący ludzie, jedynie dość przyjemny sposób zabicia czasu? Może być jednem i drugiem, ale tylko teatr źle prowadzony, bo niema na świecie instytucyi ludzkiej a nawet boskiej, któraby przez ludzi w zastosowaniu nie mogła być popsutą i zamiast dobrych, złe wydawać owoce.

Ale teatr, ale sztuka dramatyczna w ogólnym znaczeniu tego wyrazu jest, jak malarstwo, jak muzyka, jak każda inna sztuka, jedną z form, którą duch ludzki wynalazł, by w nich ucieleśnić najwznioślejsze swe porywy, najszlachetniejsze uniesienia w krainie ideału. Kto więc chce teatr potępić, musi dla konsekwencyi potępić wszystkie inne sztuki, kto chce teatr zepchnąć do rzędu niegodziwej zabawy, musi dowieść, że Michał Anioł, Mozart, Mickiewicz, byli tylko trefnisiami ludzkości.

Co więcej, teatr jest jedną z najprzystępniejszych dla wielkiego ogółu form, pod jakiemi ideał zwykł się ludziom objawiać. Łączy on bowiem w sobie prawie wszystkie sztuki, prawie wszystkiemi się posługuje, przemawia razem do duszy i zmysłów, do uczucia, rozumu i wyobraźni.

Natchnienie poety stwarza pomysł dramatu, znajomość poety stwarza pomysł dramatu, znajomość serca i duszy ludzkiej wlewają prawdę i życie w osoby, filozoficzna mądrość tchnie

wdziebe artysty wielką myśl społeczną lub dziejową, stawia olbrzymie pytania, lub podnosi nas za niebotyczne szczyty ducha. Ale na tym nie dosyć końca. Utwór poety, filozofa, i psychologa, zyskuje dopiero ciało na deskach sceny. Każda z marzonych postaci rusza się, mówi, chodzi.

Tu już w pomoc aktorowi przychodzi cały szereg sztuk innych. Malarstwo daje dekoracyę, rzeźba uczy artystów stać, siedzieć, tarzać się a nie upadać, muzyka mówić i deklamować.

Najwyższa duchowość i najdobitniejsza plastyka podają sobie dłonie na scenie i te wszystkie wrażenia, które po za teatrem zbierać trzeba po jednemu, w teatrze jednocześnie i od razu uderzają w zmysły i duszę widza.

Temu też przypisać trzeba, że teatr potrzebujący do usług wszystkich dziewięciu sióstr Apollina, tak w pogańskim jak w chrześciańskim świecie, rozwijał się najpóźniej, był wyrobem wysoko już posuniętej cywilizacyi, tworem ducha narodu, który już w męską wszedł epokę życia.

Takie w dziedzinie sztuki jest znaczenie teatru. Zobaczemy jaka jego rola w cywilizowanym rozwoju danego społeczeństwa.

Teatr jest najprzód szkołą. W dramacie historycznym staje się przed nami pewien epizod dziejów, ta lub owa figura historyczna rysuje się dobitnie, ta lub owa epoka wraz z duchem i charakterem swoim zmartwych-wstaje w formach prawie dotykalnych. W dramacie rodzajowym wielkie namiętności w grę wchodzą, walczą ze sobą, a oto sprawiedliwość dramatyczna, która w każdym dobrym utworze ostatecznie zwycięztwo bierze podnosi i umoralnia słuchaczów. W komedyi nareszcie, wady i śmieszności, schwytane na gorącym uczynku, karzące same siebie, dają naukę i przestrogę.

Ale ta nauka bezpośrednio ze sztuki płynąca, ten sens moralny intrygi stanowiącej treść dramatu czy komedyi, to jeszcze najmniejsza zasługa teatru. Doniosłość jego, jego cywilizacyjne znaczenie leży w czem innym.

Któż z nas, wychodząc z przedstawienia dobrego prawdziwie dramatu, nie czuł jakiegoś innego, niezwykłego nastroju ducha? Kto w obec scen dobrze odegranych, a skreślonych przez Szekspira, Słowackiego, Szyllera, lub choćby Vi: Hugo nie czuł goręcej, nie myślał wznioślej? A w tym właśnie niezaprzeczonym fakcie leży najwyższa zasługa sztuki w ogóle a teatru w szczególności. Wyprowadzać nas z życia pospolitych wyobrażeń,

wydobywać z błota codziennych kłopotów materyalnych, brać ludzkość naszą za rękę i prowadzić go na niebotyczne szczyty ideałów, orzeźwiać go świeżem, czystem powietrzem i ukazywać mu z tych szczytów niezmierzone obrazy piękności, pierś zająć życzeniami wielkiemi, przejęciami, pragnieniem czegoś szlachetniejszego wznioślejszego — oto zadanie sztuki, oto zadanie teatru, oto cel życia wielkich geniuszów, których Bóg od czasu do czasu ludzkości zsyła.

Życie ludzkie jest ciężkie, kłopotliwe, przepełnione zachodami o chleb powszedni, o byt materyalny. Zamknięty w tym kole człowiek traci powoli zdolność wznioślejszych popędów, traci pojęcie takich wyrazów, jak poświęcenie, ofiara dla idei, miłość ojczyzny, zaciera nareszcie w sobie poczucie i potrzebę piękna. Od takiego upadku bronić człowieka i naród jest powołaniem sztuki w ogóle, a teatru w szczególności.

Oprócz tego jest tysiące kwestyj żywotnych, nierozwiązanych dotąd, tysiące przesądów uchodzących za prawo, tysiące występków i zbrodni, których kodeks dosięgnąć nie może. Te kwestye poruszać, probować ich rozstrzygnięcia, te przesądy przedstawiać w prawdziwem ich świetle i maskę z nich zdzierać, te zbrodnie i występki, wymykające się z pod artykułów

Kodeksu

stawiać pod pręgierz opinii publicznej, oto inna strona tego olbrzymiego zadania, jakie ma teatr do spełnienia.

Tragedya i dramat historyczny uszlachetnia i podnosi, dramat współczesny i komedya chłoszcze i niedostępne zbrodnie wywleka przed forum zbiorowego uczucia sprawiedliwości. A zaprawdę nie łatwo wymyśli potęgę równą teatrowi. Wskazaliśmy już wyżej że na pomoc twórcy dramatu i artyście wykonawcy zbiegają się prawie wszystkie sztuki, ale nie należy przecie tego zapominać, że gdy każdy inny artysta przemawia do indywiduów, dramaturg przez usta aktorów mówi do massy. a to różnica wielka. Tam gdzie człowiek pojedynczo pozostanie chłodnym, massa da się porwać zapałowi, czego indywiduum nie zrozumie to tłum indywiduów poczuje, domyśli się.

I pomyślawszy że co wieczór przychodzi światła pod wpływem tego elektrycznego prądu, jaki każde zgromadzenie przebiega, przy pomocy wszystkich darów malarstwa i rzeźby i muzyki i poezyi talentu artystów myśl jaka puka do serca i umysłu widzów,

a przyznamy, że teatr jest jedną z najpotężniejszych dźwigni cywilizacyjnych, że dobrze kierowany może niezłychanie zbawienny wpływ wywierać.

A w czasach, w których żyjemy, potęga ta jeszcze zdwojoną została. Kto dziś na ochotę, ma czas, czytać książkę? Komu się chce w cichem pokoiku szukać na zadrukowanych kartkach wrażeń lub nauki. Ale teatr go pociągnie. Tu w wygodnym fotelu, w ciągu pare godzin, bez trudu i wysilenia cały wątek kilkotomej książki rozwinie się przed nim, a z tym wątkiem i myśl i wrażenie się do umysłu przecisnie i ślad pozostawi.

A cóż powiedzieć o tych widzach parteru, galeryi, jaskułki, o tej publiczności bez gustu bez smaku ale o szlachetnym instynkcie, która słucha z wiarą naiwną, pełna zapału i uniesienia, która z chciwością każde potyka słowo, każde bierze na serio i głęboko w pamięci zachowywa. Jakąż inną drogą, jeżeli nie za pomocą Teatru, dzieła sztuki wraz z wszystkiemi skarbami swemi, dostały by się do tej massy?

Teatr więc, naturalnie teatr w dobrym tego słowa znaczeniu, kierowany rozumnie i uczciwie, jest jedną z dobroczynnych potęg cywilizacyjnych i powinien mieć sympatyą i poparcie każdego myślącego człowieka.

A znaczenie jego w nieszczęśliwej Ojczyźnie naszej większe jeszcze, jak wszędzie indziej. Narodowy naturalny nasz rozwój zatamowany, środki podniesienia się materyalnego i moralnego ścieśnione. Pilnowani, ograniczani, podejrzywani, nie mogliśmy wielu wad wykorzenić, nie byliśmy w stanie pozbyć się wielu zastarzałych pojęć, nie mieliśmy sposobności nawet poznać samych siebie.

Książki, dzienniki zrobiły dużo, ale książki i dzienniki nie mogą do szerszych mas przeniknąć ani zastąpić żywego słowa. Dodajmy do tego ów skarb nasz drogi, który zachować winniśmy, bo język Kochanowskich i Mickiewiczów. Szczerby w nim niestety wielkie zrobiła w Galicyi i Wielkopolsce i coraz więcej obcej miedzi do rodzimego przybywa złota. Jeżeli co językowi temu wrócić czystość, jeżeli co go utrzymać może, to teatr polski, teatr stały i dobry w Poznaniu, któryby wycieczkami w czasie lata po prowincyi dawał wzory czystej mowy polskiej tym, który najgorętszą miłość Ojczyzny, popsutym językiem tylko wypowiedzieć umieją.

Ten jeden wzgląd jużby zachęcić powinien do pewnych ofiar i wysileń, które zresztą jak mamy nadzieję wykazać, tak wielkiemi znowu nie będą.

Nim jednak do tego wywodu przystąpiemy, chcielibyśmy poznajomić naszych czytelników choć w pobieżnym rysie z dziejami sceny polskiéj, dziejami tak mało znanemi, a na utworzenie których składało się jednak wiele prawdziwych poświęceń i nie mało talentów pierwszego rzędu.

Rys nasz rozpoczniemy od ostatnich lat ubiegłego stulecia, bo wtedy dopiero teatr polski zaczął istnieć naprawdę. Wprawdzie i dawniej były u nas próby dramatyczne a nawet komiczne. Już Długosz wspomina o dialogach przedstawiających śmierć Ludgardy, żony Przemysława V. Potém w XVI i XVII wieku spotykamy cały szereg dialogów nie tylko religijnych, odgrywanych przez żaków i ciągnących się czasem przez kilka dni, ale nawet świeckich i komicznych, jak np. o Albertusie.

Jan Kochanowski napisał tragedyę: "Odprawa Posłów greckich" graną na ślubie Jana Zamojskiego, a w XVII i na początku XVIII wieku pojawiło się parę utworów mających zakres komedyi. Właściwej jednak literatury dramatycznej prawdziwego teatru nie mieliśmy aż do czasów Konarskiego a właściwie Bogusławskiego. Młodsi od innych narodów, później

tez od nich

zdobyliśmy się na tan wyrób męskiego wieku na dramat. I gdy w Hispanii Lopez de Vega tworzył dwa tysiące sztuk scenicznych, liczących dwa milliony wierszy, a Kalderon rycersko-chrześciańskie dramata swoje; gdy w Anglii świecił geniusz Szekspira, a w Francyi zachwycali Rassyn (Rasine) Kornel (Corneille) i Molier (Moliere) my zajęci żywem dramatem politycznego życia i bojów na prawdę rycerskich poprzestawaliśmy na dialogach iorzeie. Mimo to jednak upodobanie w takich nawet przedstawieniach było tak wielkie, że wydany zakaz podobnych przedstawień władza duchowna musiała cofnąć wobec groźnej postawy ludu krakowskiego.

Jakkolwiek jednak zamiłowania do widowisk nie brakło, przecież teatr w prawdziwém tego słowa znaczeniu powstaje dopiero w ostatnich latach przeszłego stulecia.

etter
gga
isg-
-

zyi
)
m
ich
no
ed=
y
s=

wirk

[illegible]
[illegible] Hein, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] uwie-
[illegible]
[illegible]
[illegible] rewelacie,
[illegible]
[illegible]
[illegible] starych, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jako Fiammingo.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] obrazanie [illegible]
słowem, znać że Fiammingo nie był żadnym z pa-
ryzkich literatów, ale człowiekiem z duszą i sercem.

kto ma rzeczywiście co powiedzieć [illegible], temu o formę nie trudno. Młody nie [illegible], że [illegible] [illegible] i natchnieniu, nie znając prawideł ani przepisów, znalazł [illegible], których literaci z professyi nieraz daremnie przez całe życie szukają: to jest pomysł nowy, udatną formę, a mianowicie ów talizman [illegible] nic oprzeć się nie może, zapał, trafiający do serca [illegible].

Komedyja napisana, jak to mówią, jednym tchem, nosi rzadką dziś cechę improwizacyi, i dla tego tak silnie sprawia wrażenie. Sceny żadnéj tak mozolnie sklejane z taką pracą szukane przez niektórych dramaturgów, w [illegible] [illegible] nasienie [illegible], że ich [illegible] niepodobna. Wśród owéj całości [illegible], której nie [illegible] ani koncepta, którymi się sztukują krótkiego oddechu autorowie, ani najzręczniejsza mozajka, zawsze nieco ubiór arlekina przypominająca.

[illegible] na wstępie [illegible] rodziny, [illegible] miłością [illegible], [illegible] marzy [illegible]. Ojciec jest malarzem syn poetą. -

i [illegible] zaraz scenie uderza nader przyjemny ton rozmowy tych dwóch ludzi: delikatny, subtelny a niewymuszony: ten, w którym [illegible] szczerych wybuchów uczucia, a poufałość syna nie wyklucza należnego ojcu uszanowania. Tak wysokie zrozumienie stosunku w naszych czasach dziwnie zaniedbywanego we Francyi, [illegible] ujmuje słuchaczy, i odrazu jedna autorowi sympatyję wszystkich osób szczerych.

Pan Mario w Danielu Lambert uosabia [illegible] ojca. Przed dwudziestu laty kształcąc się w Rzymie, pokochał on i poślubił śpiewaczkę Włoszkę. Henryk był owocem tego związku, ale nie miał matki w istocie. W kilka miesięcy po jego urodzeniu, młoda niewiasta znudzona spokojnem szczęściem rodzinnem porzuciła dom męża i kolebkę dziecięcia. Ojciec [illegible], ale zostawiło zaledwie [illegible] się niedługo: nie ma czasu płakać i [illegible]. [illegible] mąż [illegible] swojego [illegible] mować życie: będąc ojcem stał się matką [illegible] [illegible] go, wychował i wykształcił; teraz patrzy nań z dumą, gdyż sam odkował ojca, które zarazem dwoje ludzi wypełnia: z dziecka [illegible] . . . –

[illegible] [illegible], [illegible] pracy i tyle wytrwały miłości [illegible] Bóg i nagrodził, zsyłając na dom [illegible] [illegible] promień szczęścia, który nieledwo wszystkie jego [illegible] rozwiał. Henryk kocha Laurę, córkę przyjaciela swego ojca, której portret także właśnie maluje; zatwierdzając uśmiechem szczęście dwojga kochanków [illegible] te zamknięte w pracowni malarza, najpiękniej [illegible] [illegible] [illegible] ciemnego obrazka, na którym [illegible] [illegible] dzieci w cichym przybytku pracy [illegible] pod [illegible] [illegible] starca.

[illegible] ojca artysty i szczebiotanie miłości przerywa przybycie pana Dukâteau, ojca Laury, [illegible] [illegible] [illegible] dilettanta; który wpada [illegible], chcąc co prędzej oznajmić przyjacielowi ważną nowinę, iż [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest w Paryżu, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i spogląda niespokojnie na [illegible].

[illegible] dramat rozwija się szybko i do pracowni przybywa niebawem magnat angielski lord Dudley i prosi artysty, żeby mu z miniatury portret obecny wymalował. Daniel przejmuje się

dziwnie,

[illegible] [illegible] [illegible] chwili na pozory sobie nie-
dadzone, [illegible] go właściwie przeprowadzając, że jemu
nic jego zdanie naprawdę nie może.
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się, i matka,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] się jest
[illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] tę tajemnicę, [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible];
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible], żeby nam nie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], nie [illegible] ta-
szczęśliwego przeżycia, które jest teraz
jedynym jego skarbem na świecie.
Ale długie wychowanie wyciągło z tej próby:

[illegible] i siłą oświadcza, że ma tylko ojca, jego kocha i wielbi, a matki, która takiego ojca skrzywdziła, nie zna. Rozwinięcie obrazu [illegible] silniejszego w młodem sercu nad sam głos natury jest moralną nauką pierwszego aktu. Drugi akt przenosi nas do salonu pana Duchâtean, który w licznem gronie gości obchodzi swoje imieniny. Daniel korzystając z dobrego usposobienia przyjaciela prosi go o rękę córki dla syna i [illegible] [illegible], że Flammina jest matką Henryka i jego żoną; [illegible] [illegible] [illegible], powiemy wspominając, że [illegible] jest [illegible] [illegible]; [illegible] ich na te [illegible] [illegible].

Podczas tej rozmowy wchodzi oparta na ramieniu lorda, Flammina. Wielka, pełna gracyi, dumna wczorajszym sukcesem, ciągnąc [illegible] czarne koronki i atłasy, stąpa jak królowa nocy w przeźroczystym [illegible]. Tłum rozstępuje się przed nią, ona darzy uśmiechem jednych, drugich spojrzeniem, innych ukłonem z ową wyniosłością siebie, właściwą wielkim damom.

[illegible] dnia [illegible] Henryka [illegible]
[illegible], [illegible], i [illegible]
[illegible]
[illegible], który [illegible]
[illegible].

[illegible] tej sceny [illegible] rozwijającą się
[illegible] pojedynku. [illegible], że Henryk wyzwał
kogoś na wczorajszej reprezentacyi [illegible], że ma
się strzelać o Włoszkę, podobno na śmierć. David
pyta syna co to znaczy; ten wyznaje mu,
iż zwabiony wczoraj do teatru bolesną ciekawością
usłyszał jak ktoś obok niego mówił: że [illegible]
nina jest kochanka lorda Dudleya. Unie-
siony gniewem wyzwał go na pojedynek,
ale wyzwany dowiedziawszy się z [illegible] ma
[illegible]
[illegible]
[illegible]
stawia [illegible] tem
co [illegible]
[illegible]
[illegible]

widzą, iż z nami nie ma nic wspólne-
go. Taki jest ten wyrok, który [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyłaje [illegible]
ki, które ich nie dosłyszały; straszna to
klątwa, co jak góra ciąży stale ponad
instynktowne [illegible] się w matki [illegible]
z matką, w której [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] drugą [illegible]
do [illegible] w ten sposób, mówiąc [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] matki, iż nie jest [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] najczystszej prawdy, najszczyt-
niejsze rozumowania, skoro naturalne;
wrodzone uczucie serca zawładnie? Los
ich zawsze jeden: przedrzeźniają bez echa.
Więc te, które im dała życie zawiesne, na-
miennie [illegible] mężczyzny, których zapomni
na sąd ojca; wstydem płonąca twarz
matki, poufałość lorda, który [illegible] [illegible]

41

[illegible] nie [illegible], wszystkie krew [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] lecz go lubiani,
nawet [illegible] [illegible] [illegible] jego [illegible] się po-
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tego [illegible], [illegible] [illegible] w gniewu
[illegible] [illegible] [illegible] postulowania nas jutro.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] wypadków.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible]: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]-
[illegible], że [illegible] [illegible] cały szereg nie-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], nie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; nie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible],
że [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible]
o pokonaniu, że [illegible], która [illegible]
[illegible] [illegible] najszybciej [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] swoim [illegible], że zrywa-
jąc familijne węzły, uległa surowej artys-
tycznej [illegible] wiary i wolności, i zależnie-
[illegible] samotny na [illegible],
[illegible], ale [illegible] już nie wróci.
Gdy przyjęto [illegible]; [illegible]
[illegible] nie zrozumiał jej naraz
[illegible]
[illegible]
[illegible] nie został [illegible]
[illegible] chwile.
[illegible], [illegible] tylko [illegible]
wydatnioną, z czasem wyrósł w sumieniu
na zwodnicą, której żadna robota nie
zmyje. W takim usposobieniu duszy po
dwudziestu latach rozstania, ujrzała [illegible]
którego [illegible] nie ważta, a któ-
rego [illegible] wszystko.
[illegible] tej [illegible], [illegible]
na [illegible] konferencję.
[illegible] przeliczona:
[illegible] pierwszy raz w życiu samemu
sama

z synem, nie śmie nań podnieść oczu,
wyszukuje pozorów, żeby móc dłoń jego
uścisnąć. Ta właściwie pokrzywdzona
podlejsza od ulicznej nędznicy, nie śmie
się zbliżyć, nie śmie dotknąć tej pięknej
żony, która [illegible] się [illegible]
[illegible] z której ona [illegible] od pierwszej nie-
[illegible] [illegible]. [illegible] bolesna,
uległa, już ma się rzucić do nóg
młodzieńca, na którego ustach drży
przebaczenie, a z oczu tryska [illegible],
kiedy drzwi się otwierają i jako [illegible]
[illegible] [illegible] wchodzi Anglik,
na którego zbliżeniem natężony [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], nas [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] wywołać [illegible] efektu
tej energii, jaką potrzeba całej [illegible]
twarzy, postawie i [illegible] [illegible]
Ale właśnie to skąpstwo słów, to sku-
pienie wielu niesparodjowanych [illegible]
[illegible], nie [illegible]. [illegible],

widzi już przerażającą całą grozę.
Idąc uparcie za powodem swej wiary, Hen-
ryk wyzywa lorda Dudleya; Anglik nie
mogąc rozwiązać zagadki, mniema, że
[illegible] jest jego wrogiem, lecz tę
przypuszczenie. Henryk się zrywa, powia-
dera, że jest synem [illegible], i jeśli
Dudley [illegible] jego nie przyjmie,
zmusi go do tego siłą [illegible].
Chętny lord wzdryga się na samą myśl
pojedynku z synem kobiety którą kocha;
[illegible] zapobiec niespodziewanemu spotkaniu,
postanawia udać się do Daniela. Ze swej
strony [illegible], postrzegłszy o zamia-
rach Henryka w [illegible] teatrze,
chcąc [illegible] niebezpieczeństwo, biegnie
także do ojca swego syna. Tam więc nie-
wierna żona i kochanek schodzą się
przypadkiem u zniesławionego męża,
[illegible] [illegible] —
Rozwiązanie jest rzeczywiście sądem.
Daniel [illegible] ich przyjmuje obo-
jętnie;

IV

[illegible] jej [illegible] z wielk.
[illegible] ciekawością:
„[illegible] jej, [illegible] się
[illegible] już [illegible]
[illegible] ale, [illegible] który [illegible]
[illegible]! [illegible] domo-
wego [illegible] na to [illegible] nowotna-
[illegible], żeby [illegible] Dorucila
[illegible]?"
Franciszka [illegible] odpowiedzi [illegible]
[illegible], mający
[illegible]
[illegible] ojca. [illegible] jeszcze
[illegible]
Dawno [illegible] Henryka,
[illegible] jak się
[illegible]! Franciszka
[illegible] Ksawerem. [illegible]
[illegible]
[illegible] serca,
[illegible]. Odpowiedz
[illegible] o losie rodziny:

[illegible] do najmniejszego [illegible]

[illegible] odkrywając [illegible], [illegible] znowu wchodzi

[illegible], i trzy te dusze krewne, które

byłyby może za chwilę stopniały w jednym

uścisku, rozerwane boleśnie przybyciem

obcego, zamiast się zbliżyć, poczynają sobie

wyrzucać wzajemnie zdradę [illegible].

[illegible] się, że [illegible]

z powodu jej stosunku z Dudleyem, na

połączenie [illegible] nie [illegible].

[illegible] macierzyńskie [illegible]

[illegible] jej moż-

ność okupienia winy, dając [illegible] po-

święcenia się dla szczęścia tej rodziny, którą

opuszczając złamała. Żegna więc na

zawsze Dudleya, żegna ze światem,

i [illegible] o ścisłem

[illegible]. [illegible] się na

śmierć [illegible], [illegible] odbiera

[illegible] ogniu, bo unosi

z sobą [illegible] czystość życia i przebaczenie męża,

Na tej ofierze wyciskającej łzy dobroczynne,
który się ten dramat [illegible]
dzielności, tak prawdziwy i prosty, iż przestaje
być sztuką, i przepływa przez scenę jak
pręd wszechświatowego życia. Nie dostrzeż tu
ani jednej z używanych dla efektu niespo
dzianek, żadnej [illegible] scenicznej,
żadnego nadto mocnego pocieniowania.
Całą sztuką autora było proste
rozwinięcie prawdziwej myśli, i umiejętne
doprowadzenie jej do ostatecznej konkluzyi:
efekt wypłynął sam przez się z doskona-
łej kompozycyi, w jakiej pomysł [illegible]
i wypadł. Jednym z głównych powodów
sztuki jest owo [illegible]
w tej [illegible]. [illegible]
są [illegible] sympatyczne, każde
z nich [illegible]
wypowiedzenie. Ojciec twardy jak stal,
kiedy chodzi o obowiązek, a dla syna miękki
jak kobieta; syn łączący w sobie wszyst-
kie wzniosłe i godne naśladowania

przymioty; i odbić mogącą wszystkie
zalety swego narodu: nawet te [illegible]-
[illegible] nie, lub zlekceważone i tak
[illegible] się powinien wszystkie to-
[illegible] wierzytelnie, których [illegible]
ma [illegible] zostają w pamięci,
jako mówi, że których [illegible]
dochowany [illegible], i mogą
ochłonąć zdziwienie nas niejedno
zbyt nagłe postanowienie, którego
żałujemy po niewczasie.

[illegible] słowa honoru. Scena w kaplicy [illegible] jest hiszpańska. Zasiadają do stołu. Służba [illegible] czarno [illegible]. Iniosą półmiski [illegible] się [illegible]: Co to za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zwłoka, umarł [illegible] [illegible] to jest [illegible] nowalnego [illegible]. Don Juan, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] jest [illegible]. [illegible] [illegible], to [illegible] powiedział, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najstarszym i najczystszym, [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] od dobrego [illegible]. [illegible] Don Juan [illegible] dały [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], zas [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] z [illegible]
[illegible]
[illegible], a [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ale
[illegible]
[illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] miłosierdzia
[illegible] głos [illegible] przystępu.
[illegible], a [illegible]
[illegible] że [illegible] jest [illegible]
[illegible], że ja [illegible] w [illegible]
każdy [illegible], a [illegible]
[illegible]

[illegible] być [illegible] [illegible] wszystkim [illegible] ono jo na należy [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] swych [illegible] utworów.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Moliera. [illegible] zostawując [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o tym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] charakterów. [illegible] z [illegible]

[illegible] i [illegible], który [illegible], mający,
[illegible] się [illegible] i [illegible] Don Juan,
[illegible]
[illegible] duszą szła [illegible].
[illegible] całą, [illegible]
[illegible]. [illegible] Boga
[illegible] i gdy [illegible]
[illegible] umrze z głodu, sam Don Juan, [illegible]
[illegible], musiał być [illegible]
[illegible]
[illegible] Don Juana angielskiego [illegible]
[illegible] przyjemności niegodziwie, tutaj prze[illegible]
[illegible], którego [illegible] kobieta [illegible], po
[illegible] za [illegible] i płynie morzem, [illegible]
[illegible] się nam domyślać [illegible]
[illegible], [illegible] jego [illegible]
[illegible]
[illegible] Don Juan [illegible] Byrona, [illegible]
[illegible]
do [illegible] zasady [illegible]

[illegible] było, [illegible] być. Jest więc
[illegible] się zdawało, że mistrz Don Juana
[illegible] obiecywana, miały [illegible]
[illegible] poematy, [illegible]
[illegible]
[illegible] swój poemat. [illegible]
[illegible] Don Juan [illegible]
[illegible] dość [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] w nim jedno tylko pragnienie
[illegible] z [illegible]. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] prawdziwe [illegible]
[illegible] duszę [illegible] może [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] bo
[illegible] o [illegible] Juana
[illegible] poprawi.

Archiwum Butlerów w Sterdyni.

Butlerowie należeli do najstarożytniejszych rodzin Irlandyi. Jeden z nich z powodu prześladowania religijnego przeniósł się do Niemiec. Jako Generał Wojsk Cesarskich brał udział w wojnie 30letniej a następnie należał do żołdactwa Wallensztejna.
1634 ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przeniósł się do Inflant ~~[illegible]~~ otrzymał za Zygmunta III indygenat.
Syn jego Gothard Butler dworzanin królewicza Jana Kazimierza pozyskał tego ostatniego zaufanie i przyjaźń (intimus camerae Princ. reg. familiaris). Towarzyszył mu w podróży podczas której królewicz był uwięziony. W roku 1643 kwietnia mianowany został major camerae princ. J.C. praefectus. W roku 1644 dostał Starostwo Preńskie. Pozostając po wstąpieniu na tron Jana Kazimierza ciągle przy jego boku, musiał być (zapewne) sekretarzem królewskim do expedycyj niemieckich. W roku 1649 żeni się z Konstancyą Wołyńską Wnuką Podlaską ~~z której~~. Wniosła ona w dom Butlerów dobra Międzyleś (dziś Miedzna), które aż do wygaśnięcia tej rodziny w początku wieku naszego, dziedziczną były ich własnością. W r. 1654 mianowany Podskarbim Nadwornym, w roku 1655 Podkomorzym Koronnym. Umiera w 1661. Dzieci Gotharda i wnukowie piastowali

2.)

urzędy ziemskie na Podlasiu.
Archiwum Butlerów znajdowało się poprzednio w Międzylesiu rezydencyi tej rodziny i tamże było ułożone i spisane przez Gr. Stańskiego V-Regenta Gr. Mielnickiego w księdze pod tytułem: Phoenix etc. około 600 str. in fol. Przy przewiezieniu z rozkazu którego z Ossolińskich tych papierów do Sterdyni, włożono je w paki i kufry mięszając porządek spisem oznaczony. Papiery pozostałe po Gotthardzie Butlerze są ważności pierwszorzędnej dla historyi. Jest to mianowicie kancellarya królewska, głównie korrespondencya niemiecka lub łacińska z władzcami, ministrami, generałami, posłami, agentami niemieckiemi. Znajdują się tu listy które król odbierał od wyżej wymienionych (w oryginale) i bruliony listów i odpowiedzi króla do tychże. Są tu listy do Maryi Ludwiki i do Butlera, tudzież bruliony listów i odpowiedzi tych dwóch ostatnich. Można się spotkać z brulionami manifestów i dekretów królewskich, oraz z kopiami współczesnych dokumentów i urzędowych aktów. Wydane listy Des ~~Noyer~~ Noyers'a (Paryż 1859 2 voll.) sekretarza królowej dały nam poznać wpływy i stosunki ówczesne Francyi z Polską. Z korrespondencyi zaś w archiwum Sterdyńskiem przechowanych utworzyć sobie może historyk obraz negocyacyj z Austryą, z Brandeburgią, opis działań wojennych wojsk posiłkowych Austryackich, słowem wydobędzie wiele nowych.

3.)

niezanych faktów.

Przeglądałem i uporządkowałem korrespondencye z lat 1656, 57, 58, 59, 62 i 66. Ze spisu wnioskuję że owe królewskie korrespondencye ciągną się przez lata: 1649 sztuk 53), 1653 (51) 1654 (72), 1655 (162), 1656 (62) 1657 (370), 1658 (550), 1659 (420), 1660 (350), 1661 (189). Listy zaś osobiste Jana Kazim. do Butlera również ważne są z lat 1632 (49) 1635, więzienie w Sabion sztuk 53), 1643 (61), 1644 (65).

Widać że i syn Gotharda był sekretarzem królewskim bo i z czasów po śmierci Gotharda znajduje się kancellarya królewska. I tak z roku 1662 (290 sztuk), 1663 (173), 1664 (125), 1665 (86), 1666 (192). Również znajdują się tu listy Maryi Ludwiki i królewicza Ferdynanda do Butlera.

Powypisuję teraz tytuły dokumentów, które mam pod ręką, dla pokazania ich ważności:

Rok 1658.

1) Informatio militaris pro regno Poloniae ratione locorum a Suecis in Borussia occupatorum.

2) Brulion instrukcyi króla (dosłownie).

Fac Regni Fidi Senatori

Joannes Casimirg etc.

Instructio Reverendo Adamo Kos Epo Culmensi et Gnoso Gregorio Barkman intimo Secretario nro et in rebus Aulico Camerae tanquam Comissariis nostris ~~in re~~ Portorii Gedanensis tum et alioru ~~nrorum ibidē~~ ~~ibide~~ ~~et~~ in illic Proventuū nrorū.

(dopiski i poprawki w oryginale.)

4)

j: do króla :'

3). List od Louise Charlotte Ks. Kurl. z Bolo ngi 16 Czerwca
4) List od „ Maria Fr. Contesa de Wresowitz
5) List Łac: od „ Georgius Abbas et Visitator. Wrocław 28 Grudn.
6) List od „ N. de Biie " z Gravenhagi 15 Jul. (ajent. dypl.)
7) List od Ministrów Elekt. Brand. Eulenburga, Kalneina i Koppotha 25 Lutego.
8) List od hr. Colonny de Fels z Głogowy 24 Kwietn. (do M. L.)
9) List Karola Gustawa do Telegrafa Adolfa Jana liczbami wpołowie pisany – widać przejęty został i królowi oddany dopiski dłońskiem i uwagi.
10) List do Króla od Elektora brand. 28 Cz.
11) Generał Montecuculli ze Zdua 4 Marca
12) List od ministra Hoverbecka z Berlina 26 Grudn.

Rok 1657.

1) Karol Gustaw rozkazuje Dworzaninowi swemu Hornackerowi wypłacić Ostrzychiemu Pisarzowi Wojska Zaporozkiego 2000 Imperyałów. 7 Maja.
2) Brulion listu króla do Gen. Hatzfelda 27 Kwietnia.
3) Brulion Uniwersału Radziwiłłowskiego ze Szczawina 21 Octobr.
4) List Karola Gustawa cyframi pisany do Jen. Maj. Flutz. przejęty.
5) List cesarza Leopolda do Caluncci'ego z dn. 1 Czerwca.
6) List od Kaiserstein komendanta Krakowa 5 Nov.
7) List od Sekretarza Tierme 28 April.
8) List od ks. Auersberga z Wiednia 30 Marca
9) Od Jana Wiczka z Petersdorf 19 Augusti
10) Od hr. Swarcenberga z Wiednia 28 Kwietnia.
11) Burmistrze i Radu miasta Gdańska 28 Grudnia
12) List od Generała Hatzfelda 27 Kwietnia –

5)

13.) List od Oxenstierny do Bar. Lindego Szwedzkiego Gubernatora Wdztwa Malborskiego z Brandowie (Decembra. przejęty)
14) Brulion listu Maryi Ludwiki do Kanclerza ... 7 Lud.
15) Od Generała Des Souches z Brzezin 12 Lud.
Na każdym liście odebranym dopisano ołówkiem miejsce i dzień przyjęcia np: receptum in castris apud Dankoruam 19 Jebr. lectum sermone i co król postanowił.

Archiwum Kuczyńskich w Korczewie.

× A) Gazety pisane w całości z Lat 1769, 70, 71, 72, 73, 74 i z innych ułomki - może więcej się znajdzie.
B) Sylwa rerum z wieku XVII tomów 4 grubych jak biblie - zawierające: dokumenta historyczne współczesne, mowy, wiersze okolicznościowe, satyryczne, ~~fraszki~~ erotyczne, fraszki, epigramata wcale udatne
C) Rękopis starannie pisany in fol: Apologia pro libertate reip: blicae. tegibus regni Pol: contra callidos novi Juris repertores. Rozprawa prawna syna Koronnego o dziedziczności ~~dóbr~~ w Rzplitej. XVII w.
D) Pamiętniki Wiktoryna Kuczyńskiego Kasztelana Podlaskiego z czasów Saskich.
E) Dwie spore teczki listów znakomitszych osób pisanych do Leona Kuczyńskiego Podkomorzego Drohickiego z czasów Stan. Aug. Najważniejsze i najwięcej treści zawierają listy Marcina Matuszewicza Stolnika Brzeskiego.
F.) Dokumenta publiczne Ziemi Drohickiej i Mielnickiej Manifesty, Lauda, Instrukcye, etc.
× G) Mowy Sejmikowe.
× H. Druki z czasów Stanisława Aug: Manifesta, Uniwersały, Mowy, Dyaryusze, Noty i Deklaracye obcych

Posłów, Konstytucye Sejmowe etc.

5) Rękopisma z czasów Stan. Aug: Dyaryusze, wiersze, kopie listów, manifestów i innych dokumentów konfederatów Barskich oraz Sejmu Wielkiego – listy z Warszawy o Sejmie Ponińskiego – ze dwa tysiące arkuszy pojedynczych.

Poezye niewydane Jana Korwina Kochanowskiego żyjącego w 17 w. gruby tom in fol.

Z archiwum Sterdyńskiego drukowany był tylko jeden list w Gazecie Codziennej na r. 1851.

Spis zawartości rękopisu Bibl. Jagiell. sygn. 28/49.

A R C H I W U M

H e l e n y   M o d r z e j e w s k i e j

Helena Modrzejewska znakomita aktorka wyszła zamąż za Karola Chłapowskiego (tytułowano go często niesłusznie hrabią. Używał też pseudonimu Bodzanta wzgl. Count Bodzanta. - P. Słownik Biograficzny P.A.U.), brata Józefa Chłapowskiego z Żegocina, działacza społecznego i patrona Kółek Rolniczych (po Maksymiljanie Jackowskim) - oraz Dr. Franciszka Chłapowskiego, znanego lekarza i profesora h. c. Uniwersytetu w Poznaniu.

Archiwum po niej pozostawało w posiadaniu męża jej Karola Chłapowskiego, poczem przeszło ~~na~~ Ludmiłę Chłapowską, która w 1939 przekazała je do Archiwum w Turwi Krzysztofa Chłapowskiego-Morawskiego. Listy skierowane są albo do Heleny M. albo do Karola Chłapowskiego w sprawach Heleny Modrzejewskiej.

T e c z k a   Nr. 1.

Autor listu	ilość	daty	skąd
Estreicher Karol	11	1869 - 1891	Kraków
Przezdziecki Aleksander	~~12~~ 18	1867 - 1870	Kraków, Warszawa
Ign. Sewer Maciejowski i żona jego	~~38~~ 45	1861 - 1880	Kraków. Dołęga
Ujejski Kornel	~~6~~. 7	1870 - 1885	Lwów
Lenartowicz Teofil	1	1880	Florencja
" "	autografy 2 ~~wiersza~~ wierszy		
Asnyk Adam	19	1879 - 1891	Lwów i Kraków
" "	autograf wiersza		
Zapolska Gabryela	10 + 1 [illegible]	- 1903	Kraków, Zakopane
Kraszewski Józef Ignacy	1	1870	Drezno
Tetmajer Kazimierz	1	1903	
Rydel Lucjan	1	1902	

Autor listu	ilość listów	daty	skąd
Sienkiewicz Henryk	1	1890	
Fredro Jan Aleksander	6	1867 - 1879	Lwów, Rudka
Odyniec Antoni Edward	~~2~~ 3	1873, 1874	
Bałucki Michał	~~1~~ 2	1888	Kraków
Szujski Józef	1	1879	

Teczka Nr. 2

Autor listu	ilość listów	daty	skąd
Kościelski Józef	6	1875 - 1890	Poznań, Berlin
Badeni Stanisław	2	1870	-
Koźmian Stanisław	9	1870 - 1901	Kraków
Tarnowski Stanisław	4	1879 - 1881	-
Potkański Karol	~~8~~ 9	1891	Kraków, Zakopane
Zyblikiewicz Mikołaj	1	1885	Lwów
Dzieduszycki Wojciech	1	-	-
Spasowicz Włodzimierz	1	1903	-
Chełmoński Józef	1	1875	-
Swiętochowski Aleksander	1	-	-
Ostrowski Krystyn	3	1871 - 1876	Paryż
Smolka Stanisław	1	1871	Lwów
Morawski ks. Marjan T.J.	2	1896	Kraków
Chałubiński Tytus Dr.	2	1882	Zakopane
Kłobukowski Antoni	1	-	-
Żeleński Władysław	1	1909	Kraków
Żeleńska Wanda	2	1909	Kraków
Pilz Erazm	1	1879	Petersburg
Chłędowski Kazimierz	7	1868 - 1885	Lwów i Wiedeń
Czartoryska Zuzanna	1	-	Kraków

Autor listu	ilość listów	daty	skąd
Radziwiłł Michał	2	1885 – 1894	Warszawa
Potocka Zofia	1	1874 ?	Krzeszowice
Tarnowska Stanisławowa	4	1894	Kraków
Potocki Andrzej, Namiestnik	2	– [1903-1908]	Kraków
Sapieżyna Leonowa	2	–	Lwów
Potocka Aleksandra	2	1880, 1882	–
Czartoryska Marcelina	1	1882	Kraków
Wołodkowicz Helena	1 ~~x~~	– ~~xxxx~~	– ~~xxxxxxxxxxxxxx~~
Sapieha Adam	1	–	–
Paderewska Helena	2	1904	San Francisco

T e c z k a NR. 3.

Autor listu	ilość listów	daty	skąd
Rychter J.	2	1869, 1882	Kraków, Warszawa
Rapacki Wincenty	4	1868 – 1892	Kraków
Fiszer Adolf	6	1874 – 1875	Lwów
Chęciński Jan	15 ~~x~~ 16	1868 – 1874	~~xxxxxxxx~~ Warszawa
Reszke Jan	2 ~~x~~	–	N. York
Ładnowski Bolesław	14	1868 – 1880	Kraków, Lwów
Żółkowski Aloizy	2	1874	–
Solski Ludwik	5	1895 – 1908	–
Solska Irena	3	–	–
Tatarkiewicz J	3	1879 – 1891	Warszawa
Morska Gabryela	3	1897 – 1896	Kraków, Londyn
Sembrich-Kochańska	2	1880	Londyn
Aszpergerowa Aurelia	~~10~~ 11	1867	Lwów i Kraków
Lubicz Ap.	1	1879	Lwów
Leszczyński Bolesław	1	1872	Lwów

Autor listu	ilość listów	daty	skąd
Hoffmannowa Antonina	1	1895	Kraków
Hubert	5	1867 - 1869	Lwów
Berg Mikołaj	~~8~~ 10	1873 - 1880	Warszawa
" "	artykuł o Modrzejewskiej		
Moukhanoff	5	1869 - 1879	Warszawa
Moukhanoff-Calergi z d. Nesselrode	14	-	-
Zoubareff Catherine de	1	1880	Petersburg
Petrof	1	1895	-
Razsokhine agent teatr.	1	1895	Moskwa
Rygier Edmund	3	1890 - 1893	Poznań
K. A. (podpis nieczytelny)	1	-	Warszawa
Sardou Victorien	1 +1 teleg.	-	Paryż
Gauthier Judith	1	-	Paryż
Kazimierz J.	1	-	-
Jasiński aktor	~~20~~ 21	1866 - 1896	Warszawa i inne
Listy z Dyrekcji Narodnego Divadla	4	1885 - 1890	Praga
Jellinek Edward	1	1891	Praga

Teczka Nr. 4.

Skrzyński Kazimierz	~~5~~ 8	[illegible] - [illegible]	Zagórzany
Chłapowski (?) Józef	3	1872	Meran
Stanisław ?	~~8~~ 6	-	Kraków, Dukla
Korzeniowski Józef	2	1891, 1896	Paryż, Kraków
Szczepański Alfred	~~8~~ 7	1871 - 1901	Kraków, Wiedeń
Kotarbińska Lucyna	1	1903	Kraków
Kotarbiński Józef	1	1901	Kraków
Kossak Juljusz i Bałucki Michał	1	1895	Kraków

Autor listu	ilość listów	daty	skąd
Prażmowski	1	1874	Warszawa
Wardyński	1	1870	Kraków
Wolański	1	1903	Lwów
Majdanowski	1	1870	Eberfeld
Bad Klemens	1	1876	Warszawa
Kończyński Tadeusz	1	1902	Kraków
Hoesick Ferdynand	1	1911	Kraków
Stolarczyk ks. Józef	1	1881	Zakopane

T e c z k a Nr. 5.

Listy kolonji polskiej w Ameryce i Polaków przebywających zagranicą.

Listów 66, - 1877 - 1905.

Listy z prośbami i dziękczynne

Listów 81, - 1868 - 1905

T e c z k a Nr. 6.

Listy kondolencyjne do Karola Chłapowskiego po śmierci żony, Heleny Modrzejewskiej od cudzoziemców.

Listów 32 1909

Listy cudzoziemców do H.M. i K.Chł. z Kalifornji, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej, Francji, Anglji, Rosji, Czech i Szwajcarji.

Listów 91

Teczka Nr. 7.

L. Autografy wierszy:

Wiersze czeskie na cześć H.M. Jaroslava Kvapila
i Jaroslava

12 Kilkanaście wierszy K.M. Górskiego.

Wiersz A. Ańczyca (tłomaczenie Raera)

Wiersz G. Czerniaka (?)

Kilkanaście wierszy Wacława Pomiana

2. Bajka Sabały "O chłopie i świni" - spisał B.D.

3. List z życzeniami imieninowemi 1884 z podpisami m. innymi Dr. Chałubińskiego, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza i inn.

7. Wspomnienia szkolne Józefa Iłowieckiego o Modrzejewskiej (1893r)

8. Artykuł Modrzejewskiej (maszynopis) do pisma amerykańskiego o początkach teatru w Polsce.

9. List Modrzejewskiej w odpowiedzi na propozycję grania w wodewilu w N. Yorku 1906.

10. Mowa Modrzejewskiej w klubie kobiecym w Ameryce.

11. 11 telegramów J. I. Paderewskiego.

15 telegramów z życzeniami.

12. Listy w sprawie grobu Modrzejewskiej.

13. Listy w sprawach finansowych.

14. Korespondencja z Karolem Chłapowskim w sprawie pamiętników Modrzejewskiej.

27 listów Żuka Skarszewskiego z r. 1910.

Listy Konrada Olchowicza, Rudolfa Starzewskiego i inne.

15. Rozmaite urywki ról w odpisach oraz notatki o autorach i sztukach (bez większej wartości).

16. Rozmaitości dotyczące karjery teatralnej Modrzejewskiej.

17. Artykuł (manuskrypt) o teatrze narodowym (St. Koźmian?)

18. Wiadomość o archiwum Butlerów.

19. Listy rodziny do Karola Chłapowskiego.



